Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 143 B NIEDZIELA, 21 WRZEŚNIA 1947 ROKU Cena 6 zł

Zniszczyć zapasy bomb atomowych!

Ludy świata chcą mieć pewność

że pokój i bezpieczeństwo zapanują na świecie

Wielkie przemówienie wicemin. spraw zagr. ZSRR Wyszyńskiego

na Zgromadzeniu ONZ

W uzupełnieniu wczorajszej informacji, podajemy dzisiaj obszerne streszczenie przemówienia wiceministra Wyszyńskiego, wygłoszonego na Zgromadzeniu Narodów, wraz z zgłoszoną przezeń rezolucją.

Min. Wyszyński

„Spoglądając w przeszłość — oświadczył Wyszyński — delegacja radziecka stwierdza, że praca ONZ stała pod znakiem poważnych braków, które należy ujawnić i nazwać je po imieniu. Braki te polegały głównie na porzuceniu zasad, ustalonych przy tworzeniu Organizacji, a w kilku wypadkach na pogwałceniu postanowień, przyjętych przez Zgromadzenie Generalne.

Sprawa generalnej redukcji zbrojeń

Decyzja Zgromadzenia w sprawie redukcji zbrojeń obudziła w świecie wielkie nadzieje, które jednak zawiodły.

Cała aktywność delegatów brytyjskich i amerykańskich w komisji rozbrojeniowej wskazuje na to, że oba te kraje odmawiają rozbrojenia i przeszkadzają mu.

Takie stanowisko powoduje usprawiedliwiony alarm.

Min. Wyszyński zanalizował istniejące między Zw. Radzieckim i St. Zjednoczonymi różnice zdań w sprawie produkcji atomowej. Większość komisji atomowej zgadzała się zasadniczo na zniszczenie zapasów broni atomowej i użycie energii atomowej tylko dla celów pokojowych. Jedynie delegacja St. Zjednoczonych sprzeciwiała się zniszczeniu zapasów bomb atomowych, uniemożliwiając w ten sposób przeprowadzenie woli większości.

Zniszczyć zapasy broni atomowej

Nie chciała ona wziąć pod uwagę wskazówek, zawartych w memorandum brytyjskiego stowarzyszenia badaczy atomowych, które jednoczy najwybitniejszych uczonych w tej dziedzinie. Memorandum brytyjskich uczonych podkreśla słuszność proponowanej przez Zw. Radziecki konwencji, KTÓRA ZABRONIŁABY ZUPEŁNIE UŻYCIA BRONI ATOMOWEJ ORAZ PROPOZYCJI W SPRAWIE ZNISZCZENIA ZAPASÓW GOTOWEJ BRONI ATOMOWEJ.

Uczeni brytyjscy zwracają całkiem słusznie uwagę, że plan kontroli fabryk atomowych w różnych krajach powinien być jednak ograniczony tak, aby nie przerodził się w system szpiegowski. Prawo nadzoru nie powinno być wykorzystane do samowolnego wtrącania się do produkcji i in. gałęzi gospodarki. Należy przypomnieć, że delegaci amerykańscy w komisji atomowej nie chcieli utworzenia organu kontroli nad produkcją atomową we wszystkich jej fazach, pragnąc zmniejszyć jak najbardziej kontrolę nad ostatnimi, najniebezpieczniejszymi fazami produkcji atomowej, w której St. Zjednoczone uważają się za monopolistów.

Kto narusza zasady ONZ

Jaskrawym przykładem naruszenia zasad ONZ jest t. zw. doktryna Trumana i plan Marshalla. Doświadczenia ostatnich miesięcy wykazały jasno, że St. Zjednoczone wyrzekają się zasad współpracy międzynarodowej Zdecydowały się one narzucić swą wolę innym, niezależnym państwom a zarazem zupełnie wyraźnie zastosować presję ekonomiczną dla uzyskania celów politycznych. Oczywistym tego świadectwem jest akcja w Grecji i Turcji, podjęta poza ONZ, jak również zarządzenia, wytyczone przez t. zw. plan Marshalla.

Plan Marshalla zamierzał postawić wszystkie państwa europejskie w bezpośredniej zależności od interesów amerykańskich.

W obronie prestiżu ONZ

Następnie min. Wyszyński poddał krytyce rządy angielski i amerykański, które utrzymują swoje wojska na terytoriach państw — członków ONZ. Stwarza to stosunki, nacechowane nierównością i zależnością, które są niezgodne z zaleceniami Karty. Do zaleceń Zgromadzenia nie zastosowała się Argentyna, jeśli chodzi o Hiszpanię francistowską, a Południowa Afryka co do dyskryminacji, stosowanych przeciwko Hindusom. ONZ wzięło w obronę naród indonezyjski ale bezskutecznie. Zgromadzenie powinno nie pozwolić na nieposzanowanie swoich postanowień, gdyż podważa to prestiż ONZ.

Wyszyński zapowiedział, że delegacja radziecka sprzeciwiać się będzie postawieniu sprawy Grecji na Zgromadzeniu. Zarzuty, kierowane przez Marshalla przeciwko sąsiadom Grecji są arbitralne i opierają się na pełnej sprzeczności i nieścisłości nieznacznej większości komisji bałkańskiej ONZ.

Rząd radziecki sprzeciwi się także powołaniu „komitetu tymczasowego dla spraw pokoju i bezpieczeństwa", który proponował Marshall. Komitet taki nie może powstać bez wyraźnego i bezpośredniego pogwałcenia Karty Narodów Zjednoczonych.

Podżegacze wojenni

Delegacja radziecka — stwierdził Wyszyński uważa za konieczne, aby Zgromadzenie zastanowiło się nad środkami przeciwko propagandzie nowej wojny, wzmagającej się ostatnio w niektórych państwach. W wyniku wojny zburzone zostały dwie tradycyjne wylęgarnie agresji i ludy świata chciałyby mieć pewność, że pokój i bezpieczeństwo zapanują na całym świecie.

Prasa amerykańska niezależnie od różnorodności haseł i sloganów ma jeden cel: usprawiedliwić zbrojenie St. Zjednoczon. Podżegacze wojenni używają bajek i złośliwie sfabrykowanych wiadomości o odbywających się jakoby w ZSRR przygotowaniach do ataku na Amerykę. Wiedzą oni doskonale, że jest to wierutne kłamstwo.

ZSRR, państwo socjalistycznej demokracji, pogrążone jest w pokojowym budowaniu nowego życia. Podżegacze wojenni grożą otwarcie wojną, narodom miłującym pokój, starając się jednocześnie zrzucić na nie odpowiedzialność za wywołanie nowej rzezi. Najbardziej czynną propagandę prowadzą przedstawiciele AMERYKAŃSKICH MONOPOLI, KÓŁ BANKOWYCH i giełdowych, które zebrały w czasie wojny niesłychane zyski.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Nowa centrala telefoniczna w Warszawie

W nocy z 19 na 20 bm. została uruchomiona nowa centrala telefoniczna w Warszawie dla obsługi południowej części stolicy.

Obecnie Warszawa posiada trzy centrale na 16 tys. aparatów. Jest to zaledwie połowa tego, czego potrzeba stolicy.

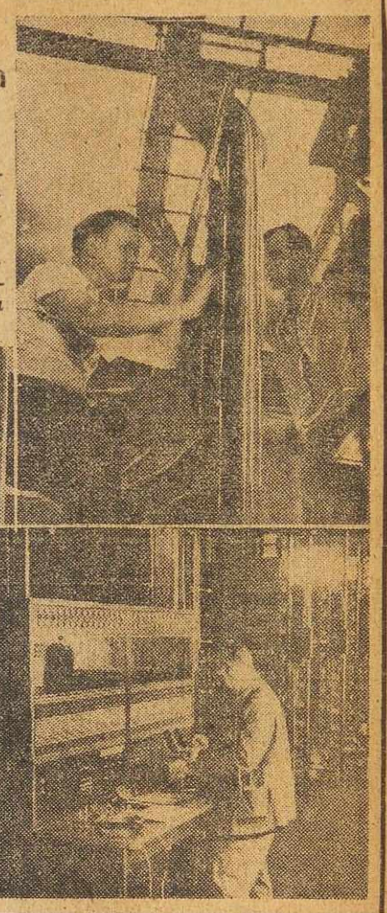

NIEMCY GROŻĄ

Wielka Brytania zbiera plon swej polityki okupacyjnej

Zapowiedź demonstracji w Zagłębiu Ruhry

LONDYN (A. P. I.). — Zagłębie Ruhry znajduje się w stanie niezwykłego wrzenia, które może doprowadzić wkrótce do wybuchu — donosi korespondent liberalnego dziennika londyńskiego „News Chronicle". Powodem tego jest sprzeciw Niemców przeciwko rozmontowywaniu fabryk na cele reparacyjne.

Władze brytyjskie, które przygotowują listę fabryk do rozmontowania — stwierdza korespondent — liczą się poważnie z możliwością rozruchów, podsycanych przez wielu byłych hitlerowców zajmujących wysokie stanowiska w przemyśle Ruhry. Niemcy w jakiś sposób dowiedzieli się o przygotowywaniu list, które obejmują około 900 fabryk i według krążących w Zagłębiu Ruhry wiadomości przygotowują wielką demonstrację protestacyjną.

Najciekawszy jest fakt, że część wyższych urzędników brytyjskich zarządu wojskowego zgadza się ze stanowiskiem Niemców. Według dziennika urzędnicy ci sprzeciwili się stanowczo sporządzeniu listy i zagrozili, że w razie jej ogłoszenia zrezygnują z zajmowanych stanowisk.

Przywódcy partii niemieckich konferują od kilku dni z administracją brytyjską, domagając się nieopublikowywania listy i nierozmontowywania zakładów. Niemcy twierdzą oczywiście, że zakłady te nie są fabrykami broni i dlatego nie podlegają uchwałom o odszkodowaniach.

Korespondent „News Chronicle" stwierdza, że wybuch większych demonstracji w Zagłębiu Ruhry może doprowadzić do ogólnego chaosu w angloamerykańskiej strefie okupacyjnej.

Ten wyścig wygrać musimy

WSZYSTKO wskazuje, że pewne koła międzynarodowe zdecydowane są INWESTOWAĆ w Niemcy. Ściślej: w odbudowę przemysłu Niemiec Zachodnich. Dokładniej: w tak szybko przeprowadzoną odbudowę tego przemysłu, któraby Niemcom przywróciła w Europie ich przedwojenną, przeważającą pozycję gospodarczą, a co za tym idzie — i wojskowo-polityczną.

Jakie motywy, jakie ukryte i dalekosiężne wyliczenia kryją się za decyzją owych kół międzynarodowych — nad tym teraz i tutaj zastanawiać się nie będziemy.

Dziś zadawalamy się stwierdzeniem faktu: rozpoczął się nieubłagany wyścig gospodarczy, który zadecyduje o stosunku sił pomiędzy Niemcami a ich najbliższymi sąsiadami.

A więc — również i Polską.

JEST rzeczą dla każdego w tym kraju zrozumiałą, że od tego wyścigu nie możemy się uchylić, że do tego wyścigu stanąć musimy. Jest rzeczą dla przyszłych pokoleń, które w tym kraju żyć będą, konieczną, aby tego wyścigu nie wygrały Niemcy.

Musimy — jak ten nakaz ogólnie sformułował min. Minc na szczecińskim Zjeździe Przemysłu Ziem Odzyskanych — musimy stworzyć sytuację, w której nasza siła gospodarcza i polityczna rosnąć będą szybciej, niż siły niemieckiej agresji.

— Tak to się łatwo mówi — westchnie niejeden z naszych Czytelników. Ale czy możliwe jest, abyśmy ten wyścig wygrali? Czy możliwe jest, abyśmy wytrzymali mordercze jego tempo? My pozostawieni sami sobie, podczas gdy ICH podtrzymywać będą zastrzyki dolarowe. My — wiadomo: obciążeni zniszczeniami, brakiem sił fachowych, wieloletnim zacofaniem technicznym. ONI — wiadomo: organizacja, doświadczenie, dokładność, systematyczność...

Odpowiadamy: przede wszystkim nieprawdą jest, abyśmy w obliczu Niemiec pozostawieni byli sami sobie. Jesteśmy związani systemem sojuszów z szeregiem państw, a przede wszystkim z potężnym Związkiem Radzieckim.

— Ale w takim razie — przerwie nam ktoś niecierpliwie — po co w ogóle stawać do wyścigu gospodarczego z Niemcami?

Odpowiadamy: siła sojuszu zależy od wkładu każdego z sojuszników. To raz. Po wtóre zaś — od siły gospodarczej, jaką będziemy reprezentowali, zależy nasz ciężar gatunkowy wobec własnych sojuszników i wobec całego świata. Po trzecie — ten wyścig to również walka o dobrobyt naszego narodu. A wreszcie — wygranie tego wyścigu zmieni nieodwracalnie stosunek sił pomiędzy naszym krajem a Niemcami i w ostatecznym wyniku zagwarantuje nam najskuteczniej nasze nowe granice.

CZY możliwe jest, abyśmy wyścig gospodarczy z Niemcami wygrali? Tak! I to właśnie dzięki Ziemiom Zachodnim, o które się w tym wyścigu przede wszystkim bijemy. Dzięki bogactwom naturalnym tych Ziem, dzięki ich przemysłowi, dzięki 500-kilometrowemu wybrzeżu — dzięki słowem, olbrzymim możliwościom rozwoju, jakie one przed nami rozwierają.

Bezwzględnie tak! Dzięki ofiarności i energii, jakich w powojennej Europie rzadki dajemy przykład. Dzięki zapałowi, jaki w masach ludu naszego wyzwoliła wiara w lepsze jutro. Dzięki zaciekłej żywotności, jaką naród nasz odpowiada na niemiecką wolę zagłady. Dzięki dokonanej w naszym kraju przebudowie społeczno-gospodarczej.

Fakty — przesiedlenie 5 milionów Polaków, uruchomienie zakładów przemysłowych i zagospodarowanie terenów rolniczych w niewyobrażalnie dla cudzoziemca trudnych warunkach powojennych — fakty, stwierdzone przez obcych obserwatorów, świadczą o wysiłku, na jaki nas stać.

Organizacyjnie i fachowo ustępujemy jeszcze Niemcom, to prawda. Ale zdolności organizacyjne stwarza przemysł. Ale fachowość można zdobyć.

JEŻELI uda nam się pogłębić w masach pracowniczych nowy stosunek do pracy, oparty o świadomość opłacalności naszego najwyższego wysiłku: opłacalności materialnej, wzrastającej z każdym dniem i opłacalności narodowo-społecznej już dziś oczywistej; jeżeli uda nam się rozpowszechnić stosunek do pracy, którego przejawem i bodźcem zarazem jest współzawodnictwo i przodownictwo: jeżeli z drugiej strony uda nam się wysiłek mas pracowniczych sprzęgnąć z wysiłkiem polskiej myśli naukowo-technicznej; jeżeli, słowem, uda nam się dokonać owej REWOLUCJI TECHNICZNEJ W POLSKIM PRZEMYŚLE, o której mówił min. Minc — wyścig gospodarczy wygramy.

A od tego przecież zależy więcej niż wiele.

Od tego zależy wszystko.

B. W.

Dyskusja w sprawie prawa veta

Przemówienie Gromyko

NOWY JORK (A. P. I.). — Komitet ogólny Zgromadzenia ONZ przyjął propozycję Argentyny przedstawienia na porządku obrad rezolucji w sprawie zniesienia prawa veta. 9 członków komisji głosowało za propozycją argentyńską, Rosja i Polska — przeciwko, a trzej członkowie wstrzymali się od głosowania.

Przeciwstawiając się propozycji argentyńskiej delegat sowiecki Gromyko oświadczył, że inicjatywa zamieszczenia w Karcie prawa veta wyszła od prezydenta Roosevelta i b. premiera Churchilla.

Zgodziliśmy się na to — powiedział Gromyko — ponieważ leżało to w interesie nie tylko sprzymierzonych ale i wszystkich innych narodów. Dopóki istnieje veto, dopóty żadna z decyzji, przyjętych jednomyślnie nie może być skierowana przeciwko któremukolwiek z wielkich mocarstw. Zniesienie veta zamiast wzmocnić „wielką piątkę" doprowadziłoby do podminowania jej jedności.

Nie oczekiwaliśmy innej reakcji

Niemcy przeciwko powrotowi Westfalaków do Polski

BERLIN (obsł. wł.). Ukazujący się w strefie brytyjskiej dziennik „Westfalen Post" publikuje artykuł na temat repatriacji Polaków zamieszkałych w Westfalii

„Westfalen Post" uważa, iż **Polacy, którzy od dłuższego czasu mieszkają w Westfalii powinni być zalczeni do Niemców**, albowiem większość ich uległa prawie zupełniej (?) asymilacji i tylko nazwiska przypominają o ich pochodzeniu polskim.

Dziennik występuje przeciwko zabiegom rządu polskiego o powrót tych Polaków a jednocześnie oświadcza, że władze brytyjskie nikomu nie robią żadnych trudności w tym kierunku.

Zdaniem dziennika akcja prowadzona przez czynniki polskie nie da żadnych wyników.

282.050 zł 500 funtów i 2 dol.

od Czytelników »Życia«

Na fundusz Odbudowy Stolicy za pośrednictwem naszej Redakcji wpłynęło: 1.000 zł. od Stefanii Gonta z W-wy, 500 zł. od Wacława Drabińskiego z W-wy oraz 2.000 zł. od J. S. z ul. Siennej w W-wie.

Łącznie z poprzednimi ofiarami ogólna suma wpłat od Czytelników „Życia" wynosi 282.050 zł., 500 funtów szt. i 2 dolary.

Dziś dodatek

SWIAT SIĘ ZMIENIA

HURAGAN DALEJ SZALEJE

Rzeki wylały — domy się walą

Paniczna ewakuacja ludności

NOWY JORK (Obsł. wł.). Straszliwy huragan, szalejący od 10 dni nad południowo wschodnim wybrzeżem Stanów Zjednoczonych, wyrządził nieobliczalne szkody w Nowym Orleanie, niszcząc wiele budynków. Huragan spowodował również wylew Missisipi i Red River, które zalały leżące nad brzegami wioski i miasteczka.

Korespondent „United Press" donosi, że huragan kieruje się w stronę granicy Arkanzasu. Szkody wynoszą miliony dolarów. Liczba rannych nie została jeszcze ustalona ponieważ wszelka akcja ratownicza jest w obecnej chwili niezwykle utrudniona.

Miasta Alexandria Monroe i Shrewellort zostały gorączkowo ewakuowane ponieważ znajdują się na drodze huraganu. Dziesiątki tysięcy ludzi zostało bez dachu nad głową. Domy ich zostały kompletnie zniszczone.

W Nowym Orleanie huragan szalał z taką siłą, że zniszczył dwa wiadukty i urządzenia portowe oraz doki „Southern Pacific Company"!

Rząd francuski zaniepokojony

w równym stopniu jak Polska

Odpowiedź na memorandum amb. Putramenta

PARYŻ (SAP). Rząd francuski ogłosił odpowiedź na memorandum rządu polskiego, wręczone dnia 6 września francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych przez ambasadora R. P. Jerzego Putramenta.

Memorandum to wyrażało zaniepokojenie rządu polskiego z powodu uczestnictwa Francji w konferencji londyńskiej w sprawie podniesienia niemieckiej produkcji przemysłowej, co sprzeciwia się uchwałom poczdamskim.

W odpowiedzi, wręczonej ambasadorowi Putramentowi, rząd francuski oświadcza, że jest tak samo zaniepokojony, jak i rząd polski i zaniepokojenie swe wyraził już w rozmowach z przedstawicielami St. Zjednoczonych i W. Brytanii na konferencji w Londynie. Nota francuska przypomina, że komunikat, ogłoszony podczas tej konferencji, podkreśla wspólne zamiary trzech delegacji co do nie udzielania Niemcom pierwszeństwa w odbudowie. Komunikat ten określał dokładnie, jakie metody przyjęte zostały przez Francję, aby podporządkować odbudowę przemysłu niemieckiego odbudowie Europy.

Nota, wręczona ambasadorowi R. P. Putramentowi, podkreśla, że to podporządkowanie interesów niemieckich — odbudowie reszty Europy — powinno być zastosowane specjalnie w stosunku do krajów, zniszczonych przez najazd niemiecki.

Trasa kolejowa

Szczecin—Czechosłowacja

Na posiedzeniu w dniu 19 bm. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił wniosek o otwarciu kredytu w wysokości 270 milionów zł na przeprowadzenie jeszcze w br. robót na niektórych odcinkach kolejowych szlaku Szczecin — Czechosłowacja — celem ułatwienia tranzytu.

Czesi najlepsi

w konkurencji o »Srebrną Wazę«

PRAGA (obsł wł.). W czwartym etapie „sześciodniówki" zdobyliśmy zespołowo 150 pkt. kar., indywidualnie znacznie więcej, bo Andrzej Żymirski jadący bez punktów karnych przez zatrzymanie w drodze przyjechał z opóźnieniem i zarobił 1 pkt. karny.

Bez punktów karnych przejechało IV-ty etap 3-ch Polaków, a mianowicie: Brun St., Jankowski i Markowski, który jak z tego widać, czuje się dobrze po wczorajszym wypadku i ciągle ma jeszcze szanse na zdobycie brązowego medalu w klasyfikacji indywidualnej.

Klasyfikacja w etapie o „Srebrną Wazę" przedstawiają się następująco 1) Czechosłowacja I — 17 pkt. kar., 2) Holandia II — 114 pkt. kar., 3) Polska II — 183 pkt. kar., 4) Polska I — 201 pkt. kar., 5 Włochy — 242 pkt. kar.

W konkurencji klubowej Polacy utrzymują się nadal na 10-ym miejscu, mając 447 pkt. kar.

Polska delegacja handlowa
wyjechała do Budapesztu

W dniu 19 b. m. wyjechała do Budapesztu delegacja polska dla rokowań handlowych z Węgrami pod przewodnictwem dyrektora Narodowego Banku Polskiego — Alfreda Siebeneichena.

Zadaniem delegacji będzie ostateczne zamknięcie wzajemnych rozrachunków między obu państwami z tytułu dotychczasowych umów oraz zawarcie nowych umów w sprawie obrotu towarów płatniczych.

Dotychczasowe stosunki handlowe polsko - węgierskie zwłaszcza od chwili stabilizacji waluty na Węgrzech wykazują stały wzrost wzajemnych obrotów.

48 tysięcy ton ziarna
dostarczyło Państwo rolnikom do jesiennego siewu

W Warszawie odbył się Zjazd kierowników Działów Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędów Wojewódzkich.

Obrady Zjazdu zagaił minister J. Dąb-Kocioł, po czym dyr. Dep. inż. J. Pająk wygłosił referat o dotychczasowym przebiegu jesiennej akcji siewnej.

Zaplanowana powierzchnia obsiewów wynosi 1.005.000 ha pszenicy ozimej, 4.543.000 ha żyta ozimego, 45.000 ha rzepaku ozimego.

Ogółem państwo dostarczyło do siewu jesiennego b. r. 48 tys. ton ziarna w tej liczbie 42 tys. ton dla Ziem Odzyskanych. Pozostałą ilość, tj. 6 tys. ton otrzymały powiaty dotknięte powodzią. Pomoc kredytowa państwa dla rolnictwa w jesieni br wynosi około 2 miliardów zł.

Za jednolitym frontem i za rządem ludowym
wypowiedział się
Komitet Centralny Włoskich Socjalistów

RZYM (obsł. wł.). — Komitet Centralny Włoskiej Partii Socjalistycznej uchwalił na ostatnim posiedzeniu rezolucję, w której jeszcze raz stwierdza swą solidarność z robotnikami walczącymi przeciwko egoistycznym dążeniom pracodawców, popieranych przez rząd de Gasperi i żąda jednocześnie stworzenia nowego gabinetu.

W szczególności Komitet Centralny aprobuje „akcję grupy parlamentarnej WPS, która wystąpiła z wnioskiem o votum nieufności dla rządu i wzywa swoich posłów do podjęcia kroków, zdolnych doprowadzić w najkrótszym czasie do utworzenia rządu, który by mógł zrealizować zasadnicze postulaty świata pracy.

Komitet Centralny wypowiedział się także przeciw polityce kompromisu z centrum, stwierdzając, że **ratunek państwa zależy przede wszystkim od ścisłego zjednoczenia lewicy wokół socjalistów i komunistów** związanych układem o wspólnym działaniu. Apel ten jest skierowany do republikanów, partii pracy, partii chrześcijańsko-socjalistycznej, do lewicy chrześcijańskiej a wreszcie do saragatowców.

Na tym posiedzeniu wystąpił również Nenni, który zajmując się sytuacją międzynarodową, powiedział: „Nie wierzę w upadek ONZ a tym mniej w nieuniknioną konieczność trzeciej wojny. Nie podzielam poglądów tych, którzy mówią o wyznaczonej we wszystkich szczegółach polityce amerykańskiej. Polityka amerykańska jest dopiero w okresie eksperymentowania. Istnieje odrębna polityka Wall Street, polityka Trumana z jednej, a Kongresu z drugiej strony. Istnieją silne wpływy konserwatystów, które w tej chwili wzięły górę, ale istnieją również syndykaty robotników, istnieją próby utworzenia wokoło Wallace'a trzeciej partii.

Odpowiadając tym, którzy pragnęliby powtórzenia eksperymentu politycznego Ramadiera we Włoszech, Nenni zaznaczył, iż zgadza się w zupełności z oceną z jaką spotkała się polityka premiera francuskiego ze strony Basso. „Nie tylko, że nie dostarczylibyśmy ludzi dla podobnego eksperymentu — oświadczył on — ale zwalczalibyśmy go jak najostrzej, ponieważ stwarza on przepaść między socjalizmem a proletariatem, który jest podstawą i awangardą socjalizmu".

PRASA STOŁECZNA PISZE:
Niedbalstwo i nawyki okupacyjne

Lekceważenie przepisów w dziedzi nie meldunkowej jest znane w całym kraju. Przyczyną tego stanu rzeczy są okupacyjne nawyki i zwykłe, niestety, pomieszanie pojęć. W związku z tym „GŁOS LUDU" pisze:

„Nie wiemy, ile mamy w Polsce ludności, nie znamy liczby narodzin, zgonów i zaślubin. Nie znamy i nie wiemy, choć biura ewidencji z miast i wsi nadsyłają odpowiednie wykazy, choć Główny Urząd Statystyczny ogłasza cyfrowe dane o zagadnieniach ludnościowych w kraju. Statystyki i informacje oparte są na niepełnych, na nieścisłych danych. Nie zerwaliśmy jeszcze z nawykami okupacyjnymi w dziedzinie „meldunkowej", nie wróciliśmy jeszcze do pożytecznego, przedwojennego porządku w sprawach, związanych z ewidencją ludności, odzwyczailiśmy się od rygorystycznego stosowania słusznych i potrzebnych przepisów prawa cywilnego: rejestrowania tak ważnych w życiu i jednostki i narodu faktów, jak narodziny, zgon, czy zaślubiny".

I dalej pismo przypomina, że:

„Dziecko zameldowane nieformalnie, a więc np. ochrzczone i zapisane jedynie w księgach kościelnych nie figuruje w spisach ludności, nie korzysta z żywnościowych kart dziecięcych, narażone jest na trudności, gdy dojdzie do wieku szkolnego, będzie miało kłopoty w związku ze służbą wojskową itd.

Małżeństwo nie rejestrowane w urzędach stanu cywilnego jest nieważne z punktu widzenia prawa i żona nie ma prawa do nazwiska męża, a w wypadku śmierci jednego z współmałżonków, drugi nie korzysta z praw do spadku".

Zaniedbanie tych prostych i niekosztownych formalności jest nie tylko karalne, ale pociąga za sobą i inne przykre konsekwencje.

Uroczystość oficjalnego przekazania
CENTRALNEGO PORTU SZCZECIŃSKIEGO
władzom polskim

W dniu 19 września r. b. w Szczecinie został oficjalnie przekazany cały port centralny administracji polskiej.

O godz. 9-ej rano na lotnisku w Dąbiu przybyli przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i społecznych, by wziąć udział w powitaniu reprezentantów Rządu i władz radzieckich.

Wysiadających z samolotu ministra Żeglugi Rapackiego i wiceministra Petrusewicza w otoczeniu wyższych urzędników Min. Żeglugi oraz generałów Armii Czerwonej Bajukowa i Masłowa, powitał wojewoda Borkowicz.

Z lotniska goście udali się na Plac Niezłomnych w Szczecinie, gdzie nastąpiło oddanie hołdu pamięci poległym żołnierzom Armii Radzieckiej.

Z kolei goście udali się na teren mostu, łączącego Szczecin z dużą wyspą Łasztownią.

Nastąpił kulminacyjny punkt uroczystości. Dowódca straży radzieckiej Popow, wręczając gen. Bajukowowi plan posterunków w porcie centralnym, składa meldunek o zakończeniu służby. Gen. Bajukow oddaje plan min. Rapackiemu, zawiadamiając, że centralny port szczeciński od tej chwili przechodzi w ręce władz polskich.

Po meldunku komendanta polskiej straży portowej, komandora Burnatowskiego i wręczeniu mu planu uczestnicy uroczystości udali się na teren wielkiej wyspy Łasztownia, gdzie przy Basenie Kaszubskim w dniu przekazania portu robotnicy polscy rozpoczęli już pracę załadowczą polskiego węgla.

Cały port centralny został już oficjalnie przekazany administracji polskiej. W przyszłym tygodniu nastąpi techniczne przekazywanie poszczególnych obiektów portowych.

Tylko niektóre odcinki portu, na mocy zawartej umowy, zostały wydzierżawione władzom radzieckim do eksploatacji. Do nich należy poza krótkimi odcinkami kilku nabrzeży, również teren dawnej strefy wolnocłowej.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO
zakupi lub zamówi dla potrzeb taboru samochodowego
20 sztuk gazogeneratorów (czadnic) kompletnych
Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień Biuro Transportowe DPMS, Warszawa, ul. Leszno 1, pok. 217, w godz. od 10—12. K 8762-0

Zerwać z Hiszpanią frankistowską
Rezolucja delegata Białorusi

(Początek na str. I-ej.)

Zasiadają oni jednocześnie w administracji państwowej, wywierając zasadniczy wpływ na politykę amerykańską. Minister Wyszyński wymienia 8 czołowych osobistości amerykańskich, będących szczególnie gwałtownymi podżegaczami do wojny. Między nimi znajduje się znany germanofil John Foster Dulles.

W celu przeciwstawienia się propagandzie wojennej minister Wyszyński przedstawił rezolucję, w której m. in. czytamy:

Rezolucja

Narody Zjednoczone potępiają zbrodniczą propagandę wojenną, prowadzoną przez koła reakcyjne w wielu krajach, szczególnie w St. Zjednoczonych, Turcji i Grecji przy pomocy prasy, radia i kina oraz publicznych oświadczeń.

Narody Zjednoczone uważają za konieczne WEZWAĆ RZĄDY WSZYSTKICH KRAJÓW POD GROŻBĄ KARY DO ZAPRZESTANIA PROPAGANDY WOJENNEJ W JAKIEJKOLWIEK FORMIE I DO PODJĘCIA KROKÓW W CELU ZAPOBIEŻENIA I USUNIĘCIA NIEBEZPIECZNEJ DZIAŁALNOŚCI, GROŻĄCEJ ŻYWOTNYM INTERESOM I DOBROBYTOWI MIŁUJĄCYCH POKÓJ NARODÓW.

Narody Zjednoczone potwierdzają konieczność jak najszybszego wprowadzenia w życie decyzji Zgromadzenia Generalnego z 14-go grudnia w sprawie redukcji zbrojeń i decyzji 24 stycznia 1946 r. w sprawie WYŁĄCZENIA SPOD PRAWA WSZYSTKICH BRONI ATOMOWYCH I INNYCH ŚRODKÓW MASOWEGO ZNISZCZENIA. Uważają one, że wykonanie tych decyzji odpowiada interesom wszystkich narodów, miłujących pokój.

Przemówienie Kisielewa

NOWY JORK (A. P. I.). — Na piątkowej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ przemawiał delegat Białorusi Kisielew. Zaatakował on zawarty w Rio de Janeiro traktat o obronie kontynentu amerykańskiego i stwierdził, że St. Zjednoczone podsycają myśl o wyimaginowanym agresorze, aby wytłumaczyć przed opinią publiczną swoje zbrojenia.

Następnie Kisielew zwrócił uwagę na sprawę Hiszpanii, podkreślając, że pomimo decyzji Zgromadzenia, niektóre państwa popierają ustawicznie faszystowski reżim gen. Franco. Obecna sesja Zgromadzenia powinna kategorycznie zalecić członkom ONZ całkowite zerwanie zarówno stosunków dyplomatycznych z Franco jak również wszelkich kontaktów handlowych i innych.

Delegacja białoruska przedłożyła sekretarzowi Trygve Lie projekt rezolucji w tej sprawie i zażądała, aby została ona rozpatrzona na obecnej sesji Zgromadzenia Generalnego.

Ramię przy ramieniu — chłop, inteligent i robotnik
W ODBUDOWIE WARSZAWY
Odezwa do działaczy i społeczeństwa wiejskiego

W dniu 18 bm. władze naczelne organizacji działających na terenie wsi powzięły uchwałę, w której m. in. czytamy:

Uznając znaczenie odbudowy Warszawy dla odbudowy całego kraju, apelujemy do wszystkich chłopów o wzięcie najbardziej żywego udziału w odbudowie zniszczonej barbarzyńsko przez hitlerowskiego najeźdźcę stolicy.

W ciężkich, ale zwycięskich i twórczych zmaganiach o przywrócenie Warszawie pełnego życia, chłopi polscy muszą stanąć ramię przy ramieniu z robotnikami i pracownikami umysłowymi, którzy solidarnie zadeklarowali swe świadczenia na rzecz odbudowy stolicy, pociągając za sobą młodzież szkolną, kupiectwo, rzemiosło, handel i wolne zawody.

Bezpośredni udział chłopów w odbudowie stolicy widzimy w postaci wybudowania domu, będącego wspólną siedzibą wszystkich bez wyjątku chłopów w Polsce — „Domu Chłopa" w Warszawie.

W rb. już rozpoczęliśmy, a w roku przyszłym ukończymy wywiezienie gruzów z terenu przeznaczonego pod budowę „Domu Chłopa" przy poszerzonej ulicy Marszałkowskiej i rozpoczniemy budowę swego domu.

Apelujemy wspólnie do działaczy, do całego społeczeństwa wiejskiego, do nauczycielstwa, do spółdzielców, do przodowników młodzieży — aby włączyli się czynnie do pracy organizacyjnej w Gminnych Komitetach Obywatelskich Odbudowy m. st. Warszawy, aby zarówno żywym słowem jak czynem dotarli z wielkim dziełem odbudowy stolicy do najszerszych mas chłopów.

Szeroka akcja mobilizacji chłopów na rzecz odbudowy stolicy powinna rozpocząć się w niedzielę dnia 28 września i trwać tak długo, aż dotrze do każdej gminy, każdej wsi, każdej gromady i chaty.

Uchwałę podpisali przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, PPR, PPS, Zw. Sam. Chłopskiej, lewica PSL, PSL Nowe Wyzwolenie, Wici, Zw. Rewiz. Spółdzielni „Społem", TUR „Zw. Naucz. Polskiego, oraz ministrowie: Rolnictwa i Rł R., Kultury i Sztuki, Lasów, Komisarz Odbudowy Warszawy, wojewoda warszawski i podsekretarze stanu.

ROZPOCZYNA SIĘ AKCJA
koncesjonowania handlu

Akcja wydawania zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych przechodzi już z okresu przygotowawczego w stadium praktycznego wykonania, nad którym ogólny nadzór sprawuje Biuro do Spraw Koncesjonowania Handlu przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, jako Izbie Urzędującej.

W dniu 25 b. m. na terenie całego kraju odbędą się w wojewódzkich związkach kupieckich odprawy prezesów i sekretarzy zrzeszeń terenowych.

Po zmontowaniu w terenowych zrzeszeniach kupieckich odpowiednie go aparatu technicznego — przystąpi on od 1 października r. b. do swej właściwej działalności, którą prowadzić będzie do dnia 15 listopada r. b.

W tym terminie wszyscy kupcy, tak zrzeszeni, jak i niezrzeszeni winni zgłosić się do powiatowych zrzeszeń kupieckich celem załatwienia wszelkich formalności, związanych z ubieganiem się o koncesję.

W OBRONIE PRAW NARODÓW KOLONIALNYCH
wystąpiła delegatka Indii
na Zgromadzeniu O. N. Z.

NOWY JORK (obsł. wł.). — Przemawiając w piątek na Ogólnym Zgromadzeniu ONZ, pani Vijaja Lakszmi Pandit, delegatka Indii, wyraziła przekonanie, że konflikty ideologiczne, które dominują w ONZ, odwracają uwagę od istotnych problemów ludzkości, dotyczących połowy ludności kuli ziemskiej.

Występując jako rzecznik narodów Indii, pani Pandit apeluje do państw kolonialnych, aby poszły za przykładem W. Brytanii: odnosi się to specjalnie do rządów holenderskich w Indonezji.

Delegatka Indii krytykowała niektórych członków Rady Bezpieczeństwa, oponujących przeciw rozpatrzeniu pewnych spraw pod pretekstem, że są one natury wewnętrzno-politycznej. Rząd Unii Południowo-Afrykańskiej nic nie zrobił, aby wprowadzić w życie uchwały poprzedniego Zgromadzenia ONZ w sprawie traktowania ludności hinduskiej w tym kraju.

Papież zaleca
przyjazne traktowanie Niemców

HAMBURG (API). W odpowiedzi na depeszę katolickich mieszkańców Kolonii, papież Pius XII oświadczył, że każdy kto posiada nadmiar żywności powinien wysłać ją do Niemiec— donosi korespondent Reutera. Papież stwierdził, że Niemcy cierpią nie tylko fizycznie, toteż każdy kto ma z nimi do czynienia powinien traktować ich przyjaźnie.

400 tys. ludzi
liczyć będzie armia lotnicza w USA

WASZYNGTON (SAP). Min. wojny St. Zjednoczonych ogłosiło w czwartek nowy plan, opracowany w przewidywaniu podzielenia armii i lotnictwa amerykańskiego na dwie różne i niezależne od siebie jednostki.

Program przewiduje m. in., że efektywy dla armii lądowej będą wynosiły 670.000, a dla lotnictwa 400.000 ludzi.

Zapasy złota
w USA

NOWY JORK (API). Agencja „United Press" donosi na podstawie informacji ze źródeł oficjalnych, że federalne zapasy złota wzrosły o 120 mil. dolarów. Na dzień 17 września zapasy te wynoszą ogółem 21.935.000.000 dolarów, co stanowi najwyższy pułap od stycznia 1944.

Surowce z ZSRR
nadchodzą do Polski

W ramach polsko-radzieckiej umowy handlowej nadeszło ostatnio do Gdańska 9.200 ton apatytów. Jest to surowiec niezbędny do produkcji nawozów sztucznych. Następne partie zamówionych już 30.000 ton apatytów oczekiwane są w najbliższym czasie.

Ponadto we wrześniu nadeszło ze Związku Radzieckiego 10 ton fosforu czerwonego, potrzebnego do produkcji zapałek oraz 150 ton dichloroetanu dla Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Będzie on zużytkowany przez Nadzwyczajną Komisję do walki ze szkodnikami.

100 tysięcy mieszkań
buduje się dla hutników i górników

W Katowicach bawiła ostatnio międzyministerialna komisja mieszkaniowa z min. Rusinkiem na czele, której zadaniem było omówienie spraw, związanych z rozmieszczeniem reemigrantów górników i hutników.

W związku z realizacją Trzyletniego Planu i wynikającej z niego konieczności rozbudowy przemysłu górniczego i hutniczego, wyłania się potrzeba ok. 100 tys. mieszkań dla pracowników tych przemysłów. Obecnie powstają już pierwsze osiedla robotnicze w Kędzierzynie na Śl. Opolskim w Koźlu, w Lublińcu, w Oświęcimiu, w Strzelcach i Raciborzu.

Straszne żniwo
paraliżu dziecięcego

WIEDEŃ (obsł. wł.). Austriacki Urząd Zdrowia podaje dane, dotyczące rozmiarów epidemii paraliżu dziecięcego w tym kraju. Od 22 czerwca notowano 2.075 wypadków zachorzeń, w tym 151 śmiertelnych. Do akcji walki z epidemią przystąpili najlepsi wiedeńscy specjaliści.

W Berlinie zdarzyły się 944 wypadki tej choroby z których 81 skończyło się śmiercią. Od 6 września do niesiono z Wielkiej Brytanii o 662 wypadkach zapadnięcia na paraliż.

Reemigranci z Niemiec
przywożą cenny sprzęt

Do Wrocławia przybył transport polskich reemigrantów z Niemiec z okolic Berlina i z samego miasta w składzie 50 wagonów, w których przybyło 95 osób przywożąc ze sobą cały dobytek. Jest to po większej części element rzemieślniczy z dużą wiedzą fachową. Zostanie on osadzony w wytypowanych już uprzednio warsztatach na terenie woj. Dolno Śląskiego w okolicach Strzelina.

Reemigranci przywieźli ze sobą kilka aut ciężarowych, osobowych, silników, opon itp. części samochodowych oraz wiele cennego sprzętu, o który w kraju trudno.

Samoloty strzelają
do zbierających się pod gołym niebem

NEW DELHI (API). Rząd indyjski wydał rozporządzenie, na którego mocy samoloty mają prawo strzelać z karabinów maszynowych do zbierających się pod gołym niebem nawet kilkoosobowych grup ludzi.

Zarządzenie to wydane zostało w związku z dalszymi krwawymi rozruchami w Indiach.

Zwycięskie zakończenie strajku
w Belgii

BRUKSELA (API). W Belgii zakończył się w rejonie Liege, trwający od 10 dni strajk 10 tys. robotników przemysłu stalowego i żelaznego. Metalowcy domagali się rocznych premii produkcyjnych. Delegaci rządu wyrazili na konferencji z pracodawcami i robotnikami zgodę na to żądanie.

8-miu kandydatów
do nagrody Nobla

OSLO (API). Jako trzech najpoważniejszych kandydatów do tego rocznej nagrody pokojowej Nobla wymienia się prezydenta Czechosłowacji dra Benesza, dyrektora Światowej Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa John Boyd Orra oraz Gandhiego.

Ponadto brani są pod uwagę Aleksandra Kołłątaj — b. ambasador radziecki w Szwecji, Eleonora Roosevelt — wdowa po prezydencie, Herbert Lehman — generalny dyrektor UNRRA, Alfred Zimmern — który był podsekretarzem komisji Unesco, oraz b. generał niemiecki Paul von Schoenaich — przedwojenny przywódca niemieckiego ruchu pacyfistycznego, który kilka lat spędził w obozach koncentracyjnych.

ZE ŚWIATA

TERROR W HISZPANII

LONDYN. Z Madrytu donosi agencja Reutera, że przed sądem wojennym w Alcara de Henares stanęły 3 osoby, oskarżone o usiłowanie wysadzenia w powietrze 2 dworców kolejowych w Madrycie.

WALKA Z ELEMENTAMI FASZYSTOWSKIMI W BOLIWII

LA PAZ. Rzecznik rządu boliwijskiego oświadczył, że rząd zmuszony był ogłosić stan wojenny, aby zapobiec gwałtom, zorganizowanym przez elementy faszystowskie, usunięte od władzy w lipcu 1946 r. Wykryto i skonfiskowano wiele kompromitujących reakcję dokumentów.

CENY ZIEMNIAKÓW W ZSRR OBNIŻONE O 50%

MOSKWA. Rząd radziecki podał do wiadomości, że cena ziemniaków w sprzedaży racjonowanej obniżona zostaje o 50%.

Pomimo wielkiego wzrostu produkcji tego ważnego artykułu żywnościowego i surowca technicznego krajowe zapotrzebowanie na ziemniaki nie jest jeszcze w pełni zaspokojone.

NA TROPIE FABRYKI FAŁSZYWYCH DOLARÓW

PARYŻ. Wobec napływu fałszywych banknotów 50 i 100-dolarowych do Europy i Ameryki, płk. Karp z tajnego wywiadu w Waszyngtonie przyjechał do Paryża i skomunikował się z brygadą kryminalną policji paryskiej.

Płk. Karp jest zdania, że fałszywe banknoty, zalewające obecnie okupowane Niemcy i Stany Zjednoczone, drukowane są we Francji.

NEOFASZYŚCI WE WŁOSZECH PODNOSZĄ GŁOWĘ

RZYM. Koło Piazza Venezia w Rzymie odbyły się demonstracje neofaszystowskich organizacji włoskich, w czasie których doszło do prowokacyjnych wystąpień przeciwko lewicy włoskiej. W związku z tymi demonstracjami doszło wczoraj do starć ulicznych między neofaszystami i członkami partii robotniczych.

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE 680 KARATOWY BRYLANT WYSTAWIONY NA SPRZEDAŻ W SZANGHAJU

SZANGHAJ. Największy na świecie brylant został wystawiony na sprzedaż w Szanghaju za cenę 1 miliona 500 tysięcy dolarów amerykańskich.

Brylant posiada obecnie wagę 680 karatów, po oszlifowaniu zaś ważyć będzie 400 karatów. Zakupiony został za cenę 40.000 dolarów.

Rejestracja
K 8936-1
Prywatnego Przemysłu Papierniczo-Przetwórczego

Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Papierniczo-Przetwórczego w Warszawie zgodnie z art. 3 i 6-ym statutu zatwierdzonego przez Ministra Przemysłu i Handlu w dniu 19 lipca r. b. pod liczbą rejestru Zrzeszeń Przemysłowych Ministerstwa Przemysłu i Handlu Nr. 21, **zawiadamia, że wszystkie prywatne firmy przemysłu papierniczo-przetwórczego z obszarów województw warszawskiego, białostockiego, lubelskiego i olsztyńskiego zobowiązane są do zarejestrowania się w Zrzeszeniu Prywatnego Przemysłu Papierniczo-Przetwórczego w Warszawie, ul. Mokotowska 55 m. 45,** tel. 866 82. Art. 6 statutu ustanawia przymus należenia do Zrzeszenia dla wszystkich osób fizycznych i prawnych, prowadzących na terenie województw warszawskiego, białostockiego, lubelskiego i olsztyńskiego, samoistne przedsiębiorstwa przemysłowe objęte branżą papierniczo przetwórczą.

Przed umową o współpracy
ZWM, OM.TUR, ZMW RP »Wici«

Sprawie zawarcia umowy o współpracy organizacji młodzieżowych ZWM, OM TUR i „Wici", poświęcone było wspólne posiedzenie przedstawicieli prezydiów zarządów głównych wymienionych organizacji.

Dyskusja wykazała całkowitą zgodność poglądów co do zasadniczych wytycznych.

Powołano międzyorganizacyjne kolegium, które zajmie się zredagowaniem projektu umowy. Projekt ten przedstawiony będzie naczelnym władzom poszczególnych organizacji.

Złóż ofiarę
na Polski Czerwony Krzyż

Ostatnie dni ankiety małżeńskiej

Jak ułatwić zakładanie rodzin?

Wczoraj nadesłali odpowiedzi na ankietę: K. Miłaszewska z W-wy, M. Zb. Chudzicki z Wrocławia, Ryszard J. z W-wy, Krystyna M. z W-wy, Be-Em z Częstochowy, „Cema" z Ostrowia Wlkp., K. Zawadzki z W-wy, M. Witaszewska z W-wy „Nieprzejednana" z Krakowa, „Żona" z Wrocławia, Ż. F. B. z W-wy, Jur. K. z Radomia, K. W. H. z Łodzi, X. X. z Kalisza.

Krótszy dzień pracy dla mężatek

1 Wobec tego, że obecnie pracują tak jedna jak i druga strona, a po przyjściu z pracy jedna ze stron musi zająć się gospodarstwem domowym, co jest poważną przeszkodą do zawierania małżeństw, proponuję, aby kobiety mężatki pracowały o dwie godziny krócej od mężczyzn, poświęcając te dwie godziny na pracę domową, a przede wszystkim sporządzenie obiadu, bo to po większej części denerwuje męża, z czego powstają częstokroć poważne nieporozumienia.

H. Wieczorek

Pożyczki towarowe, nie pieniężne

1 Państwo powinno z uzyskanych funduszów z podatku od kawalerów udzielać wstępującym w związki małżeńskie i przy narodzeniu dziecka „pożyczek towarowych" na długoterminowe spłaty, a nie pieniężnych, gdyż młodzi nie zawsze są praktyczni.

2 Jeżeli małżonkowie pracują w jednym zawodzie lub pokrewnym, to łatwiej zdobywają dobrobyt, np. dentystka i technik dentystyczny, krawiec i krawcowa, szewc i kamaszniczka itp. **N. G. W-wa.**

Najważniejsze — to być fachowcem

1 Czy jest to dziś możliwe, by Państwo dało płace wystarczające na utrzymanie większej rodziny? Owszem, mimo ciężkich warunków — tak. Tylko musi ono uzyskać odpowiednią rekompensatę w wydajnej pracy poszczególnych jednostek. Nastąpić to może przez wyeliminowanie jednostek niewykwalifikowanych i zastąpienie ich elementem t. zw. fachowym. Ale jak zwiększyć ilość t. zw. fachowców? Stworzyć kadry pedagogów, umiejących nauczać, wychowywać i doradzić młodzieży w odpowiednim czasie wybór zawodu takiego, w którym przyszły obywatel będzie najbardziej produktywny i jednocześnie zadowolony ze swej pracy.

2 Zawody małżonków powinny się różnić: a) dla uniknięcia zależności od siebie w hierarchii danego zawodu (co jednak zawsze jest krępujące), b) ze względu na to, że jednak kobieta wykazuje wyższość w pewnych zawodach, w innych jest znów za mało produktywną, choćby ze względu na swe warunki fizyczne.

3 Pomoc męża w domu jest niezbędna, niemniej i tu musi być rozgraniczenie ról, tak, by wykorzystać czas jak najlepiej. Za trudno żądać, by mężczyzna zabrał się np. do prania, a kobieta naprawiała złamane krzesło, stół, czy zamek w drzwiach. Pracy w rodzinie starczy dla obojga. Decydującym musi być uzdolnienie oraz organizacja pracy.

HAK z W-wy.

»Odrodzenie rodziny«

1 Jeszcze przed wojną występowałem z projektem założenia społecznej organizacji p. n. „Odrodzenie rodziny". Członkami takiej organizacji mogliby być tylko tacy obywatele, którzy trzymają się zasad moralności i są szczerymi zwolennikami życia rodzinnego.

Organizacja ta urządzałaby towarzyskie zebrania, odczyty, czytelnie, kółka muzyczne, sportowe, wycieczki itp.

Materialne środki na organizację towarzystwa da samo społeczeństwo. W miarę rozwoju działalności, towarzystwo założy specjalną kasę zapomogi dla zawierających małżeństwo.

Z. Dunin, W-wa.

Aby mężczyźni nie wstydzili się pracy domowej

3 Winę za złe wychowanie mężczyzny ponosi kobieta matka. Na leży chłopca wychować tak, aby nie wstydził się pomóc w pracy domowej. Składanie przez mężczyznę całego ciężaru pracy domowej na barki kobiety, która poza tym pracuje zarobkowo, jest głęboką niesprawiedliwością i nieszlachetnym wykorzystywaniem słabszego od siebie.

7 Zazdrość jest ściśle złączona z uczuciem miłości. Żona, o którą mąż wcale nie jest zazdrosny czuje się urażoną. Inaczej się ma rzecz z zazdrością gwałtowną, a nieuzasadnioną. Zazdrość taka jest zmorą, dręczącą nie jedną małżonkę lub małżonka. Zazdrość taka staje się nieszczęściem, nierzadko prowadzi do katastrofy. Walka z nią jest beznadziejna. Osobnika opętanego bezpodstawną zazdrością należy uważać za chorego i odpowiednio z nim postępować, lub po prostu — odejść.

Helena Ignaszewska, Lublin.

Kierownik oddziału „Społem" aresztowany

za pobranie 195.000 zł łapówki

Okręgowemu Oddziałowi Jajczarsko Mleczarskiemu „Społem" w Warszawie zaproponował kupiec warszawski Feliks Rachmieliński kupno większej partii suchego sera nadającego się na przerób na ser tylżycki. Oddział kupił proponowaną partię 30 ton sera płacąc po 110 zł. za 1 kg. W kilka miesięcy potem Rachmieliński zwrócił się znów do okręgowego oddziału „Społem" z analogiczną propozycją.

Tym razem jednak transakcja nie doszła szybko do skutku. Kierownik oddziału inż. Platte zwlekał z kupnem, wiedząc, że Rachmieliński nie znajdzie innego źródła dla zbytu suchego sera, tylko bowiem „Społem" posiada odpowiednie urządzenia do przerobu.

Zdając sobie sprawę z przymusowego położenia właściciela sera, chciał uzyskać jak najkorzystniejszą dla „Społem" cenę. Uzyskał ją kupując ok. 35 ton sera od Rachmielińskiego po 95 zł. — ale, upiekł przy tym również własną pieczeń, zastrzegając sobie po 5 zł. z każdego kilograma. Ogółem Platte na tej transakcji uzyskał dla siebie 195 tys. zł.

Sprawa kierownika „Społem" za pobranie łapówki od dostawcy znajduje się w dochodzeniu Komisji Specjalnej. Platte został aresztowany. (lg.)

Brytyjski minister odbudowy przybędzie do Polski

Dnia 29 b. m. przybędzie do Krakowa brytyjski minister odbudowy Lewis Silkin, wraz z synem Johnem. Ministrowi towarzyszyć będą: stały sekretarz ministerstwa odbudowy, sir Thomas Sheepshanks, kierownik działu technicznego ministerstwa, Samuel Beafoy, prezes instytutu urbanistycznego, prawnik i ekonomista J. R. Howard Roberts, autor planu przebudowy Manchester Roland Richalas, oraz kierownik odbudowy miasta Coventry, D. Gibson.

Delegacja brytyjska przyjedzie do Polski na statku „Batory" dnia 23-go, a następnie po zwiedzeniu Warszawy przybędzie do Krakowa

Uroczystości ku czci zamordowanych 10 tys. Polaków pod Grudziądzem

Z inicjatywy koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w Świeciu odbyła się w Grupie pod Grudziądzem wielka manifestacja ku czci pomordowanych przez zbirów hitlerowskich 10.000 Polaków.

Szczątki pomordowanych znajdują się w masowym grobie długości 180 metrów. W manifestacji wzięło udział ponad 40 tys. osób z wojewodą pomorskim Wojciechem Wojewodą na czele.

Na 12 godzin przed pierwszym sygnałem

Nowa centrala telefonów w Stolicy

powstała ze spalonych urządzeń

„Warszawa otrzyma dalsze 6 tysięcy telefonów". Oto sucha treść notatki, jaka ukazała się niedawno w prasie stołecznej. Mieszkańcy przyjęli ją jako zapowiedź dalszego kroku w odbudowie Warszawy.

Ile jednak potrzeba było wysiłku, mrówczej pracy, to już zostanie tajemnicą niedużego domu przy ul. Szustra, gdzie się w tej chwili znajdujemy.

OSTATNI PRZEGLĄD

W jasnych, idealnie czystych salach lekki szmer pracującej aparatury przytłumia rozmowę. Przy przyrządach rejestracyjnych i „wybierakach" tkwią technicy ze słuchawkami na głowie. — Ostatnia próba.

— Dużej cierpliwości wymagało zmontowanie tej centrali — opowiada technik Siemionow — jeden z tych, którzy budowali centralę przed wojną i odbudowywali ją obecnie. Cała aparatura „zlepiona" została z części wydobytych spod gruzów gmachów przy ul. Zielnej i na Tłomackiem.

Pierwsze roboty rozpoczęto już we wrześniu ub. roku. Montaż wykonano dobrze. 18 b. m. komisja ministerialna orzekła: centralę można uruchomić.

Nocy dzisiejszej, kiedy warszawiacy będą potrząsali milczącymi aparatami i pójdą wreszcie zrezygnowani spać — nastąpi włączenie centrali do ogólnej sieci telefonicznej. Na kilkanaście minut wyłączone zostaną wszystkie aparaty w stolicy.

Tejże samej nocy „przerzuconych" będzie na „Mokotów" 500 aparatów z centrali przy ul. Piusa. Spowoduje to znaczne odciążenie na linii, a jak zapewniają „spece" będzie to pierwszy krok ku likwidacji denerwujących zablokowań sieci.

JUŻ 16 TYS.

Centrala Mokotowska może jeszcze pomieścić aparaturę dla obsługi 4 tys. telefonów. Niestety, spod gruzów nie da się już więcej wygrzebać, trzeba czekać na nowe. Niemniej jednak aparaturą, którą zmontowano dla obsługi 6 tys. telefonów, jest świadectwem sprawności techników polskich.

Warszawa posiada obecnie trzy centralę dla obsługi 16 tys. aparatów. Jest to zaledwie połowa tego, czego potrzeba Stolicy, aby dostatecznie usprawnić połączenie telefoniczne.

Wybudujemy także i dalsze — zapewniają telefoniarze. Jeszcze w tym roku mamy zamiar przystąpić do odbudowy centrali na Żoliborzu. (as)

Buty, węgiel i żarówki dostarczy wsi Samopomoc Chłopska

Na podstawie przydziału dokonanego przez Centralny Urząd Planowania na IV kwartał 1947 r. spółdzielczość Związku Samopomocy Chłopskiej otrzyma: 6.850 ton węgla dla rolników, 1.700 ton koksu dla przemysłu rolnego, 2.310 ton węgla na cele omłotowe na wsi, 4.000 sztuk żarówek od 25 do 100 watt, 7 ton karbidu, 1.624 par butów gumowych, 1 tonę „skórgumy".

Odbiorcami tych artykułw są spółdzielnie i jednostki organizacyjne Zw. Samopomocy Chłopskiej, które w swoim czasie złożyły zapotrzebowanie na wymienione artykuły.

Złamał kolbę karabinu na karku Polaka

Członek Sonderdienstu skazany na 15 lat

Emanuel Winter, członek Sonderdienstu, zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Specjalnym w Warszawie.

Winter zamieszkiwał przed wojną w Polsce i uchodził za Polaka. Z chwilą, gdy do kraju wkroczyli Niemcy, Winter przypomniał sobie swoje germańskie pochodzenie. Został członkiem Sonderdienstu. „Pracował" w Łowiczu, gdzie brał czynny udział w łapankach Polaków na roboty do Niemiec.

W wypadku, gdy któryś ze złapanych nie podobał mu się, Winter bił go i kopał.

Jednego ze złapanych, syna nauczyciela z Łowicza, Fleminga, bił tak, że w trakcie tej „urzędowej czynności" pękła mu kolba od karabinu.

W toku rozprawy sądowej Winter tłumaczył się, że działał dla dobra Polaków i niejednokrotnie im pomagał. Sąd jednak stwierdził winę oskarżonego i skazał go na 15 lat więzienia. (cz)

Rozpoczęto pracę nad nowelizacją prawa przemysłowego

W związku z nową sytuacją przemysłu polskiego po wojnie powstała konieczność zmian w ustawodawstwie tej dziedziny życia gospodarczego.

Powołana ostatnio przez ministra Przemysłu i Handlu Komisja ma do dnia 1.VII.1948 r. przedłożyć projekt nowelizacji prawa przemysłowego.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

KATASTROFA SAMOLOTOWA

Pod Łodzią w miejscowości Milesz ki wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot Lotniczych Warsztatów doświadczalnych w Łodzi typu „Piper" na skutek powstałego w motorze defektu zmuszony był do natychmiastowego lądowania. Maszyna opuściła się na kartoflisko, na którym znajdowała się kobieta z dzieckiem, zajęta kopaniem kartofli. Opadający samolot przygniótł kobietę, która w ciężkim stanie została odwieziona do szpitala. Dziecko jest również ranne.

PROMOCJA OFICERÓW SOK

(Kt) W niedzielę 21 września w Łodzi odbędzie się pierwsza promocja oficerów Służby Ochrony Kolei. Przyszli oficerowie SOK przeszkolenie odbywali przy Oficerskiej Szkole Polityczno Wychowawczej W. P. Na uroczystość tę zapowiedzieli swój przyjazd Minister Komunikacji Rabanowski oraz Wicemin. Obrony Narodowej, gen. Jaroszewicz.

POMOC DLA RODZIN ZASTĘPCZYCH

Na wniosek Wydziału Opieki Społecznej Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi uchwaliło specjalne zapomogi dla rodzin zastępczych, w wysokości od 600 do 2.500 zł. miesięcznie. Uchwała ta posiada specjalne znaczenie, ponieważ znaczny odsetek rodzin zastępczych — to rodziny robotnicze, dla których tego rodzaju pomoc będzie znaczną ulgą.

SZKOLNICTWO W OKRĘGU ŁÓDZKIM

Obecnie na terenie okręgu szkolnego łódzkiego znajduje się 67 gimnazjów i liceów ogólnokształcących w tym 57 gimnazjów i liceów państwowych, oraz 10 szkół samorządowych i prywatnych. W mieście Łodzi ilość gimnazjów i liceów przed wojną wynosząca 4 — wzrosła obecnie do 20.

Przydziały odzieżowe

dla całego kraju

Posiadacze kart odzieżowych otrzymają w trzecim kwartale bież. roku dalsze przydziały materiałów i obuwia. Ze względu na trudności jednoczesnego zaopatrzenia ludności w jednakowe artykuły, dokonano podziału kraju na 4 okręgi. Miasto Warszawa, wojew. warszawskie, gdańskie i pomorskie otrzymają wełnę. Wełna będzie 60 proc. o 25 wzorach. Należy zwrócić uwagę, aby towary nie były wybrakowane, gdyż Ministerstwo Aprowizacji dostarcza artykuły w pierwszym gatunku.

Posiadacze kart odzieżowych otrzymują 3 metry wełny o szer. 140 cm., w zamian za 42 punkty. Podstawą obliczenia jest norma — 1 metr wełny o szerokości 140 cm równa się 14 punktom. Za każde 10 centymetrów dolicza się lub odlicza 1 punkt.

Województwa: rzeszowskie, wrocławskie, szczecińskie i olsztyńskie otrzymają tkaninę bawełnianą w ilości 8 metrów na posiadacza karty odzieżowej. Na przydział składają się kretony pościelowe i koszulówka. Łączna suma punktów na bawełnę wynosi 56 przy szerokości 70 cm. Na każde 10 cm. dolicza się lub odlicza 1 punkt. Województwo śląsko-dąbrowskie otrzymuje konfekcję dziewiarsko-pończoszniczą za sumę 46 punktów. Również kartkowicze z terenu śląsko-dąbrowskiego otrzymują taki sam przydział jeśli są zaopatrzeni przez spółdzielnie przemysłu węglowego, hutniczego i metalowego. Możliwa jest w niektórych wypadkach zamiana konfekcji dziewiarsko-pończoszniczej na materiały bawełniane.

Miasto Łódź oraz województwa: łódzkie, krakowskie i poznańskie otrzymają obuwie skórzane — 30 punktów i brezentowe 10 punktów. Ze względu na trudności z surowcami i produkcją rozdawnictwo kartkowe obuwia może być opóźnione.

Ponadto poza przydziałem kartkowym rozdzielone zostaną w III-cim kwartale wyprawki dla niemowląt w ilości 475 tysięcy kompletów. Prawo do otrzymania wyprawek mają matki posiadające karty „M", w okresie od 7 miesięcy ciąży do ukończenia przez dziecko 3-ch miesięcy. Ilość wyprawek jest podzielona proporcjonalnie do ilości kart I-ej kategorii przypadającej na dane województwo. Mimo tego, preliminowana ilość wyprawek nie zaspokaja zapotrzebowania. Obecnie toczą się rozmowy, co do zmiany systemu rozdzielczego wyprawek.

Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca uwagę OKZZ, zarządom Związków Zawodowych i Radom Zakładowym, aby w rozdziale przydziałów odzieżowych wzięły czynny udział przez ścisłą kontrolę i natychmiastowe likwidowanie wszelkich nadużyć.

Dekret o przymusie cechowym będzie ogłoszony za miesiąc

Sprawa dekretu o przymusie cechowym, dającego prawo do prowadzenia warsztatu rzemieślniczego tylko ludziom zrzeszonym w cechach, w najbliższym czasie zostanie ostatecznie załatwiona.

Ogłoszenie dekretu w Dzienniku Ustaw spodziewane jest w ciągu najbliższego miesiąca.

Fabryka Pasty do OBUWIA i PODŁÓG „Palma" W-wa, Al. Sikorskiego Nr 23
Prowincja za zaliczeniem. K 8938-I

56) Przekład Jozefa Brodzkiego

Podczas gdy samochód w którym wieziono Prince'a minął bramę jednej z will nad jeziorem — Betsy obudziła się na chwilę. Zdawało się jej, że mąż otwiera drzwi na dole...
Nie słysząc jednak jego kroków na schodach — zasnęła znowu.

II.

Poniedziałek, godzina 1.25 nad ranem

Diarmund Quinn, zwany Dinny przez swych przyjaciół i znajomych, siedział zgarbiony nad stołem, wymachując rewolwerem przed nosem swego ciemnorudego kota, który nosił pięknie brzmiący przydomek „Pani Nookey". Kotka nie reagowała na te figle. Ona sama i jej cztery małe kocięta, które bardzo szybko miały ujrzeć światło dzienne, zostały dopiero co nakarmione. Nie miała najmniejszej ochoty do zabawy.

Dinny wiedział sam, że należałoby właściwie dać spokój kotce, ale on też był znudzony wyczekiwaniem. Od dziewiątej wieczór czekał już w piwnicy domku Franka Speaight'a. Teraz było już po pierwszej w nocy i kotka była jego jedyną rozrywką. Od dawna już zdążył przestudiować programy wyścigów konnych, obok leżała książka o hypnotyzmie i pozostawiony przez Hermana numer filmowego pisma „Film i Romans".

Czasami Dinny nazywał swego kota po prostu „Kicią", czasami „Musią", a często „Panią Nookey" lub „Madame" z racji jej niezwykłej płodności. „Pani Nookey" miewała bowiem małe z niezawodną punktualnością trzy razy do roku. Dinny obliczył: kotka miała teraz trzy lata i miała po cztery kociaki za każdym razem. Jeżeli będzie żyła dziesięć lat, będzie miała 96 sztuk potomstwa. Była to ładna sumka i miała z czego być dumna.

„Pani N." siedziała właśnie na tylnych łapkach, gorliwie wylizując swe rude futerko na piersiach. Mała, ślicznego kształtu mordeczka, wydawała się jeszcze mniejszą przy wzdętych rozmiarach tułowia. Sierść była nie jednolita, lecz pomieszanych kolorów: rude, gdzieniegdzie bure, brązowe pasma biegły równolegle. Nie zwracała najmniejszej uwagi na Dinny'ego. Różowy języczek raz po raz wysuwał się z pyszczka i z niezmąconą metodycznością oblizywał każdy kącik puszystego ciałka.

Dinny sięgnął po nią i ciągnął ku sobie za obie łapki. Głaskał ją czule, zbliżał swe usta do jej pyszczka i szeptał jakieś zapewnienia swej wielkiej miłości do niej. Kotka mruczała głośno i z ukontentowaniem. Dinny znów zaczął bawić się rewolwerem, usiłując ściągnąć na niego uwagę „Madame", która wreszcie zbliżyła swój pyszczek do lufy i obwąchała ją bez szczególnego zainteresowania. Zadowolony z osiągniętego sukcesu, Dinny puścił kotkę i już sam bawił się rewolwerem. Kot powrócił do obrzędu mycia się.

Dinny westchnął, oparł się o poręcz krzesła i, usiłując skupić swe myśli na czymś innym, zastanawiał się nad tym, czym by tu zabić czas.

Dinny był niewielkim i okrągłym, jak baryłka, człowieczkiem. Ostatnich sześć lat wygodnego życia, jakie spędził w charakterze członka wewnętrznej policji fabrycznej u „Jefferson Motors" odbiła się na jego powierzchowności. Jego niewielka, ale bardzo muskularna budowa, odziedziczona po rodzicach, chłopach irlandzkich, świadczyła o ogromnej, choć prymitywnej sile. Wyglądał raczej na jowialnego, dobrze spasionego braciszka zakonnego z obrazków. Z tymi niebieskimi oczkami, okrągłą twarzyczką, łysinką i mięsistymi wargami, był zupełnie w tym typie.

Ale nawet zakonny strój nie zdołałby ukryć blizny po ranie nożem, którą miał na twarzy. Szła ona od prawej strony skroni przez wystający policzek i gubiła się w grubych fałdach na podbródku. Była to okropna blizna, lekko zaczerwieniona i szeroka co najmniej na centymetr. Nigdy nie zdołał dowiedzieć się w jaki sposób ją zdobył. Pierwszą noc po wypuszczeniu z więzienia (w 27 rocznicę swych urodzin) spędził po dwóch latach w celi — w szynku. Któryś z przygodnych przyjaciół zdołał go wyciągnąć stamtąd, zanim nóż zdążył opuścić się niżej.

Dinny nazywał tę bliznę swym „pieprzykiem" i twierdził, że dziewczętom to się podobało. Teraz było mu już wszystko jedno, niewiele sobie z tego robił. Nie bardzo go to teraz przygnębiało, choć zanim przyzwyczaił się, musiało minąć z górą osiem lat.

„Madame" skończyła swój ceremoniał mycia się, kiedy skoczyła na podłogę, pochwycił ją i głaskał wzdłuż całego ciała aż po jej wyprężony ogonek. Kotka odpowiedziała wdzięcznym „Mrr...", wywinęła ogonem i położyła się w pobliżu nagrzanego piecyka. Roześmiał się, znów pogłaskał kotkę, gdy usłyszał naraz, jak auto zajechało ścieżką, wyłożoną żwirem. Wstał szybko, otworzył wejściowe drzwi. Czekał, wychyliwszy się na zewnątrz, trzymając ręce w pogotowiu w wypchanej kieszeni.

Noc była ciemna, wciąż jeszcze pełna wilgoci. Robiło się nawet coraz chłodniej. Mimo smugi światła, która padała przez niedomknięte drzwi piwnicy, z trudem można było rozpoznać ciemną pokrywę lodu, jaka już leżała na powierzchni jeziora, położonego tuż obok ścieżki. Wielka czarna limuzyna bezdźwięcznie toczyła się naprzód ze zgaszonymi światłami.

Rozległ się z niej szorstki głos Speaight'a.

— Przestań się gapić, chodź tu pomóc nam.

Dinny skoczył naprzód. Frank Speaight był jego kuzynem i jedynym człowiekiem, którego Dinny bał się, chociaż nie zdawał sobie z tego sprawy. Bardzo lubił Franka, uważając, że jest on „pierwszorzędnym facetem". Frank miał przed sobą kiedyś otwartą karierę boksera, mistrza świata lekkiej wagi. Dinny nigdy nie byłby zdolny osiągnąć coś podobnego. Kiedyś, kiedy Dinny miał 22 lata, czując w sobie nadmiar sił, jak młody byczek, pasący się na łące, zadarł z Frankiem, który miał wtedy około trzydziestu lat, dawno porzucił ring i systematyczny trening. Był znacznie szczuplejszy, ważył o 30 funtów mniej. Frank zamknął się wtedy z nim w tylnym pokoju potajemnego szynku i po piętnastu minutach tak urządził Dinny'ego, że ten nie miał sił wydostać się stamtąd, nawet na czworakach. Sprawa była załatwiona honorowo — był nawet z tego zadowolony. Kiedy Frank został jego przełożonym, starał się spełniać swe obowiązki wzorowo, unikał robienia błędów.

D. c. n.

Bułgarskie chaty

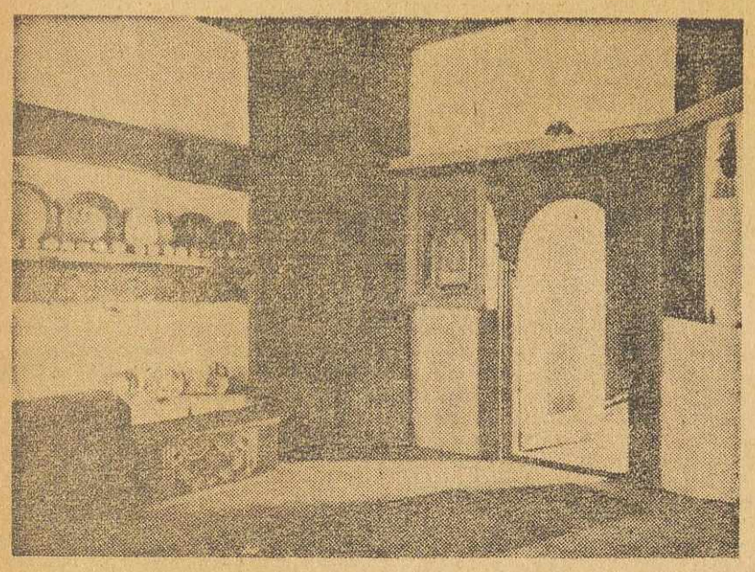

Wnętrze izby w chłopskim domu w okolicy Balczyka. (do art. poniżej).

Eksport jaj i drobiu
zagranicę

Polski sektor prywatny rozpoczął eksport jaj na większą skalę w miesiącu marcu 1947 r. Do tej pory wyeksportowano zagranicę ogółem 10.123.200 szt. jaj. Najwięcej jaj dostarczono do Wielkiej Brytanii (przeszło pięć mil. szt.) oraz do Szwajcarii — 4.924.000 szt. Do Anglii eksportowano jaja drogą morską, do Szwajcarii zaś szły transporty kolejowe Dalsze partie jaj wysyłane będą do końca b. m. i na początku października.

Pertraktacje z firmami zagranicznymi w sprawie dostaw polskiego drobiu dobiegają końca. Prawdopodobnie już w październiku rozpocznie się eksport polskiego drobiu, obejmujący ok. 50 ton gęsi patroszonych i 150 ton niepatroszonych.

Nadeszły skóry
z Kolumbii i Brazylii

W ub. miesiącu zawinął do Gdyni s/s „Mormacmain" przywożąc 33.315 kg. skór suchych kolumbijskich i 117.594 kg. solonych, brazylijskich ciężkich, zakupionych za wolne dewizy. Ponadto okręt „Paragwaj" przywiózł 2.240 szt. skór nieksesionych krowich.

Wkrótce spodziewane jest przybycie nowej partii różnych skór wagi ok. 760 ton.

Chemikalia
z ZSRR

W ramach polsko-radzieckiej umowy handlowej z 1947 r. nadeszło do Gdańska 9.200 ton apatytów dla Zjednoczenia Przemysłu Nawozów Sztucznych. Następne partie zamówionych 30.000 ton apatytów oczekiwane są w najbliższym czasie.

Ponadto w miesiącu wrześniu nadeszło do kraju ze Związku Radzieckiego 10 ton fosforu czerwonego dla Polskiego Monopolu Zapałczanego oraz 150 ton dichloroetanu dla Ministerstwa Rolnictwa i R. R. (Nadzwyczajna Komisja do Walki ze Szkodnikami).

Walter Lippman
w Krakowie

Amerykański publicysta Walter Lippman z małżonką przybył do Krakowa. Goście po zwiedzeniu zabytków miasta i obozu w Oświęcimiu udadzą się do Katowic.

Bryłyjskie
i ZAGRANICZNE TOWARZYSTWO BIBLIJNE

ZAWIADAMIA: K 9033-1

że wznowiło swą działalność i mieści się obecnie NOWY ŚWIAT Nr. 40 (dawniej Al. Jerozolimskie 15). Poleca Pismo Święte we wszystkich językach i narzeczach świata oraz części tegoż Pisma Świętego.

JACEK WOŁOWSKI

Szlaki UPA porosły trawą (3)

...Jak będzie głodna, puści się z gościem...

Drukujemy trzeci reortaż Jacka Wołowskiego z cyklu „Szlaki UPA porosły trawą".

Po pełnym świateł Krakowie, gdzie wystawy sklepowe prezentują luksusowe, niedostępne dla przeciętnie zarabiającego człowieka towary, po Krakowie zostawiającym po sobie wrażenie gwarnej, pełnej plotek kawiarni, odległy o trzy, cztery czy pięć godzin Rzeszów (zależy to od środka komunikacji), robi wrażenie głuchej zabitej deskami mieściny.

Przyjechałem tam wieczorem. Rzęsisty deszcz lał tak samo jak dwa miesiące temu, gdy przyjechałem do Rzeszowa po raz pierwszy.

Wielki ciemny pusty plac pokryty był kałużami wody. Niewielu pasażerów, którzy ze mną przybyli, rozeszło się szybko i wsiąkło w mrok. Porozmawiałem chwilę z szoferem i skierowałem się w stronę błyszczących z daleka okien hotelu, będącego własnością Związku b. Więźniów Politycznych.

Powitał mnie ten sam portier, co przed dwoma miesiącami. Gdy parając się z wypełnieniem karty meldunkowej, zapytałem go mimochodem co słychać, skrzywił się lekko i odpowiedział, że właściwie nic. Bida i tyle.

— A spokojnie teraz?

— Spokojnie — rzekł lekko machnąwszy dłonią. — Wojsko wszystko wyczyściło i o napadach jakoś nie słychać. Tam gdzieś — na wschodnim brzegu Sanu — dodał skrupulatnie — jakiś stóg siana ktoś w nocy podpalił. Ale to chyba jedyne co słyszałem.

✤

Wypełniłem kartę meldunkową, wziąłem klucz i udałem się do wskazanego mi pokoju, by przed kolacją trochę się ogarnąć.

Że wody w pokoju nie było, zadzwoniłem na pokojówkę. Długo czekałem, lecz wreszcie przyszła. Chuda, mizerna dziewczyna z zapadniętymi oczyma i w oberwanej sukience. Dość ostro zapytałem, czemu tak długo trzeba na nią czekać. (Byłem niewyspany, zakurzony, głodny i zły).

Spojrzała na mnie niechętnym, niemal nienawistnym wzrokiem, w milczeniu wzięła dzbanek i wyszła. Gdy po jakiejś chwili przyczłapała niosąc ową wodę, dałem jej parę groszy i zapytałem, czemu się tak gramoli. Popatrzyła na mnie parę chwil i mruknęła:

— Gdybyś pan tak jak ja przez trzy dni żył tylko chlebem, to byś pan też, jak karaluch po piecu, chodził.

— A czemuż pani nie je lepiej? — zapytałem. — Przecież hotel ma restaurację?

Machnęła ręką.

— Niechbym ja albo i ta druga co tu usługuje sprobowały się w kuchni pokazać. Potrafiliby nas stamtąd wyświęcić. Już raz to zrobili.

Poprosiłem ją by usiadła, w braku czegoś lepszego dałem jej jabłko, które mi się szwędało w walizce i jąłem wypytywać o warunki pracy. Okazało się, iż pracuje tu stale jako posługaczka. Ma do „obrobienia" dwadzieścia parę pokoi, gdzie musi słać łóżka, zmieniać pościel, sprzątać i usługiwać gościom. Za to wszystko otrzymuje dwa tysiące złotych miesięcznie. Poza tym nic. Ani wyżywienia, ani kartek żywnościowych, ani mieszkania. Jest co prawda pokój dla służby, lecz pokój ten kierownik hotelu z reguły wynajmuje gościom. Praca trwa od dwunastu do osiemnastu godzin na dobę.

— Od trzech dni — kończyła dziewczyna — żyję tylko chlebem i jestem taka słaba w nogach, że ledwo się ruszam.

Byłem trochę poruszony, lecz jednocześnie pomyślałem sobie, że może dziewczyna przesadza.

Zszedłem do portierni i nanowo zacząłem gawędzić z człowiekiem tam urzędującym. Zapytałem go, czy otrzymuje kartki żywnościowe. Odpowiedział, że dyrekcja mu je cofnęła, mimo, iż miał do nich prawo. Poszedł jednak do województwa i tam mu kartki przyznano.

— A posługaczki u was kartki mają?

Żachnął się niechętnie.

— Należą im się — powiedział — bo przecież hotel do „pasiaków" należy i jest niejako urzędowy, ale nie dostawały nigdy i nie dostają. Gdzie sik te kartki giną, a dziewczynom dyrekcja wmawia, że im się nie należą. Dziewczyny głupie to wierzą.

— A czemu nie poradził im pan, by poszły do inspektora pracy?

— Do inspektora pracy — powtórzył ni to z lekceważącym, ni to z ironicznym grymasem. — Będzie na wiosnę jakem je tam wypchnął wraz z drugim portierem kolegą, który też kartek nie dostaje. No cóż, pan jenspektor podumał, podumał i rzekł, by sobie same tę sprawę w dyrekcji hotelu załatwiły. Że dyrekcja nawet ich słuchać nie chciała, więc tak i jest.

✤

Przy gadaniu czas prędko leci, więc dochodziła chyba północ, gdym wszedł do restauracji hotelowej. Dwie duże sale wypełnione po brzegi. W jednej miniaturowy dancing zatłoczony wirującymi parami. W braku miejsc przysiadłem się do jakiegoś stolika i czekając na podanie zamówionego posiłku, rozglądałem się po sali.

Niewątpliwie, choć dzień powszedni, nastrój był wybitnie pijany.

W powietrzu od stolika do stolika krzyżowały się okrzyki:

— Jasiu, twoje...

— Wacek, pod twoje fiaczki... — itd. itd.

W tej atmosferze wyjątkowo jaskrawo odbijała się spokojna dyskrecja, z jaką zachowywało się kilku oficerów siedzących przy którymś ze stolików i popijających piwo. Spokój i dyskrecja tym charakterystyczniejsze, iż nie byli to oficerowie wysokiego stopnia, ale ot podporucznicy. Natomiast paru cywilów, siedzących przy stoliku na wprost bufetu, mogło wyprowadzić z równowagi nawet człowieka spokojniejszego ode mnie.

Musiałem minąć ten stolik, by dostać się do bufetu. Chciałem bowiem kupić sobie papierosy. Były tylko amerykańskie w cenie po piętnaście złotych za sztukę. Cena wydała mi się za wysoka, lecz jeden z kierowników hotelu wyjaśnił mi, iż po tej właśnie cenie papierosy kupuje. Następnie poinformował mnie poufnie, iż zezwolenie na sprzedaż papierosów amerykańskich ma w Rzeszowie tylko jeden człowiek, i że ów człowiek dostarcza te papierosy jedynie dwóm zakładom gastronomicznym w Rzeszowie, m.in. hotelowi „Pasiaków".

Później zacząłem gawędzić z owym stojącym za bufetem gościem o posługaczkach hotelu. Potwierdził to, co mi pokojówka mówiła. Dwa czy dwa i pół tysiąca miesięcznie — i ani kartek chlebowych ani wyżywienia.

— Ale takim dziewczynom — klarował, ocierając tłustą twarz z potu — na pewno nie jest źle. Jak jest głodna — tu pochylił się ku mnie poufnie — to puści się z jakimś gościem i forsę będzie miała. My więcej płacić nie możemy, bo to przecież placówka społeczna.

✤

Niewątpliwie każda dziewczyna może się kiedyś „puścić" z głodu. Lecz wydaje się, iż żadne przedsiębiorstwo, a szczególnie t.zw. „społeczne", kalkulując oszczędne uposażenia dla wyrobnic, które chcą zatrudnić, tej ewentualności brać pod uwagę nie powinno.

I dlatego sądzimy, iż Zarząd Główny Związku b. Więźniów Politycznych szybko i nie zapowiadając przeprowadzi kontrolę dochodowego przedsiębiorstwa rzeszowskiego oddziału.

Sądzimy również, iż Główny Urząd Kontroli Skarbowej, który ostatnio tyle wykazuje energii, zajmie się sprawą amerykańskich papierosów w Rzeszowie i skontrolowaniem pracy rzeszowskich inspektorów kontroli. Bo, jak mi mówiono, nie tylko papierosy tam w grę wchodzą.

Sprawa masowego szmuglu słoniny jest, jak się wydaje, też godna uwagi.

✤

Oto relacja z bardzo krótkiego pobytu w Rzeszowie.

Mądre przysłowie chińskie mówi: Nim zaczniesz o coś pytać, postaraj się to coś obejrzeć na własne oczy.

Przyjechałem do Rzeszowskiego, by obejrzeć jakie wyniki dała akcja zmierzająca do likwidacji band UPA. Toteż nazajutrz z samego rana wyjechałem w teren, by dopiero po dziesięciu dniach włóczęgi skorzystać z uprzejmej pomocy administracji i serdecznej gościnności wojska.

Jacek Wołowski

Od Warny do Kawarny

Bułgaria wychowuje nowego człowieka

(Od własnego korespondenta)

Balczyk, we wrześniu

Widzi się je wszędzie. Przysiadły na progach chat w szerokich, fałdzistych spódnicach, w bluzkach zdobionych jaskrawym haftem. To gospodynie bułgarskie. Nawijają lśniącą nić na szpule barwnych wrzecion, z krwistych owoców pieprzu plotą wianki, którymi zdobią ściany chat. A obok pieprzu suszą się w słońcu nawleczone na sznurki i rozpięte na ramach liście tytoniu.

WE WSZYSTKICH ZAWODACH

Praca w polu, przy orce, młócce, kopaniu czy sianiu należy do młodszych. Tym młodym przychodzą z pomocą kobiece brygady rolne z miasta.

Poza brygadami rolnymi (w liczbie 1536) utworzyła bułgarska Liga Kobiet w 1946 r. 3.762 brygady krawieckie i 1.272 brygady, przeznaczone do akcji opieki nad dzieckiem i pracy w instytucjach społecznych, do robót przy odbudowie dróg, umacnianiu wałów ochronnych, sadzeniu drzew itp.

Warsztaty wytwórcze zatrudniają łącznie 130.000 kobiet, z tej liczby 77.000 pracuje w charakterze robotnic, 53.000 — to urzędniczki, instruktorki itd. W samych fabrykach włókienniczych na ogólną liczbę 33.000 robotników — 24.000 stanowią kobiety.

Obecnie po raz pierwszy w dziejach Bułgarii, kobieta po przekroczeniu 55 roku życia uzyskuje prawo do emerytury.

Roztoczenie jak najszerszej opieki nad kobietą wiejską jest jednym z najistotniejszych dziś zadań Bułgarskiej Ligi Kobiet. Wiele już zrobiono w tym kierunku. Dziś niemal w każdej najmniejszej nawet wiosce bułgarskiej jest ośrodek zdrowia, jest i świetlica, w której po pracy zbierają się kobiety wiejskie, z robótką w ręku słuchają pogadanek instruktorek terenowych, śpiewają pieśni. W ciągu ostatniego roku odbyło się we wsiach bułgarskich ponad 38.000 takich wieczorów świetlicowych.

OPIEKA NAD MATKĄ

Specjalny nacisk kładzie się na opiekę nad matką pracującą i jej dzieckiem. Spółdzielnie kobiece społeczne, hodowlane i wytwórcze zajmują się zaaprowidowaniem dziecięcych instytucji opiekuńczych.

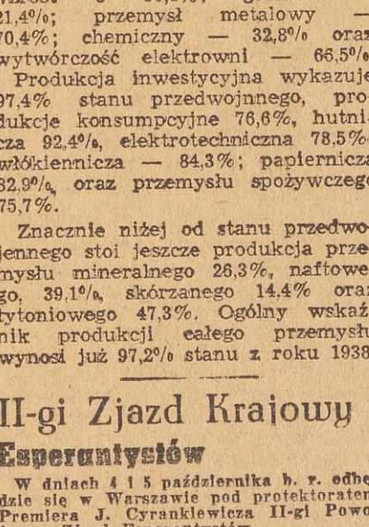

Schludnie i czysto jest w chatach bułgarskich.

Dzięki inicjatywie kobiet i ich współpracy zorganizowano też 127 izb położnych z 700 łóżkami. Projektuje się uruchomienie dalszych 72 izb położnych. Realizacji projektu stają na przeszkodzie brak lekarzy i wykwalifikowanych pielęgniarek. Przed 1944 r. było tych izb zaledwie 19 — ze 138 łóżkami. Teraz więc dopiero, w okresie rządów frontu ojczyźnianego, wiejska kobieta ciężarna znajduje właściwą pomoc i opiekę. A sama dokłada wszelkich starań, by dopomóc powstawaniu i wyposażeniu tych stacji zdrowia.

Wieśniaczki z Topolowa, Thepelare i in. zbierają drobne sumy na fundusze wyprawkowe dla niemowląt. Kobiety z Riły własnymi rękami rozebrały zniszczony młyn, by z materiału z rozbiórki zbudować ośrodek zdrowia.

Wieśniaczki z Omortagu stworzyły spółdzielczą ciastkarnię. Za pieniądze otrzymane z ciast własnego wypieku ufundowały izbę położnych.

TROSKA O DZIECKO

Prawodawstwo broni sytuacji kobiet ciężarnych. Ustawa z 31.8.1946 r. zwalnia kobietę ciężarną od pracy na przeciąg 3 miesięcy. Termin ten liczy się od chwil porodu, o ile uprzednio dwa miesiące bez przerwy była w danym przedsiębiorstwie zatrudniona. Przez czas urlopu zdrowotnego kobieta otrzymuje należną jej płacę. O ile stan zdrowia dziecka (do roku) wymaga specjalnej opieki — matce przysługuje zwolnienie na dalsze 3 miesiące. Kobieta karmiąca zwalniana jest w ciągu dnia na przeciąg 2 godzin. W okresie połogu pomoc lekarska i leki udzielane są bezpłatnie.

Drugi etap to opieka nad dzieckiem. I na tym polu są już poważne osiągnięcia. Przed rokiem 1944 istniały zaledwie 4 dziecińce. Obecnie jest 6 stałych na 570 łóżek, 7 dziennych (317 łóżek), 10 sezonowych, 300 łóżek; 6 nowych jest w stadium organizacji, 1346 żłobków dla niemowląt otwarto w ciągu ostatniego lata na wsi, znajdzie w nich pomieszczenie ponad 40 tys. dzieci.

451 ambulansów ruchomych czuwa nad zdrowiem dzieci, są i 2 prewentoria dziecięce na 100 łóżek i szpital dziecięcy (100 miejsc). Ponadto przy klinice uniwersyteckiej w Sofii i Plovdivie znajdują się oddziały dziecięce.

Ustawodawstwo Frontu Ojczyźnianego wprowadza ostatnio szereg ustaw, zmierzających do ułatwienia adoptacji sierot.

Reformy społeczne przeprowadzane stale przez nowy rząd bułgarski przynoszą już dziś efektywne rezultaty i pomagają w „odbudowie" nowego człowieka.

B. Monasterska

Osiągamy produkcję 1938 r.
Metalowcy przekroczyli ją o 70,4 procent

Opracowany ostatnio przez Instytut Gospodarstwa Narodowego wskaźnik powojennej produkcji przemysłowej (w porównaniu z r. 1938) daje nam możność najlepszej orientacji w obecnym stanie naszego aparatu przemysłowego. Liczby zostały opracowane do I kwartału roku bieżącego włącznie.

Wyższy niż przed wojną stan wykazują: produkcja energetyczna — wzrost o 30,1%; górnictwo — 21,4%; przemysł metalowy — 70,4%; chemiczny — 32,8% oraz wytwórczość elektrowni — 66,5%.

Produkcja inwestycyjna wykazuje 97,4% stanu przedwojnnego, produkcje konsumpcyjne 76,6%, hutnicza 92,4%, elektrotechniczna 78,5%; włókiennicza — 84,3%; papiernicza 82,9% oraz przemysłu spożywczego 75,7%.

Znacznie niżej od stanu przedwojennego stoi jeszcze produkcja przemysłu mineralnego 26,3%, naftowego, 39,1%, skórzanego 14,4% oraz tytoniowego 47,3%. Ogólny wskaźnik produkcji całego przemysłu wynosi już 97,2% stanu z roku 1938.

II-gi Zjazd Krajowy
Esperantystów

W dniach 4 i 5 października b. r. odbędzie się w Warszawie pod protektoratem Premiera J. Cyrankiewicza II-gi Powojenny Zjazd Esperantystów.

Zjazd odbędzie się w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. przy ul. Kopernika Nr. 36.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

PLAGA DZIKÓW

OPOLE. Od pewnego czasu na terenie Śląska Opolskiego w powiatach, gdzie są większe lasy, daje się mocno we znaki ludności plaga dzików. Doszło do tego, że w powiecie opolskim 4 osadników zamieszkałych w gminie Pokój zrzekli się własnych gospodarstw, ponieważ szkody wyrządzone przez dziki uniemożliwiały im zupełnie pracę.

POMIDORY O WADZE 70 DKG.

POZNAŃ. — Na wystawie rolniczej w Przeworsku pokazano pomidory o wadze 70 dkg. Zwracały również uwagę wyborowe jarzyny, buraki pastewne o wadze 9 kg, oraz nadzwyczajne okazy jedwabnika morwowego.

200-LECIE URODZIN TWÓRCY HYMNU NARODOWEGO

GDAŃSK. — Kościerzyna, stolica Kaszub, czyni przygotowania celem uczczenia 200-lecia urodzin syna tej ziemi, gen. Józefa Wybickiego, autora naszego Hymnu Narodowego. Młodzież gimnazjum jego imienia w Kościerzynie ufunduje pomnik z tablicą pamiątkową, a miejscowy Zw. Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację ufunduje w tym dniu sztandar. Uroczystość odbędzie się w dniu 28 b.m. Samorząd powiatowy w miejscu urodzenia Wybickiego — w starym dworku w Bendominie pod Kościerzyną zakłada Uniwersytet Ludowy.

ZAMIAST RYB — FOKA W SIECIACH

GDYNIA. — W ostatnich dniach na morzu w okolicach Gdyni wskutek ciągłych sztormów, zmalały znacznie połowy dorsza. Również jak donoszą ze Szczecina, w połowach przy brzeżnych dał się zauważyć zupełny brak flądry i dorsza. Natomiast rybak Kozłowski z Tolkmicka złowił na wysokości Krynicy Morskiej fokę wagi 50 kg.

PODZIEMNE ZBIORNIKI NAFTOWE

BYDGOSZCZ. — W listopadzie b.r. ukończona zostanie w Bydgoszczy budowa nowoczesnych podziemnych magazynów naftowych o łącznej pojemności 1 miliona litrów. Magazyny te z uwagi na niebezpieczeństwo przy przechowywaniu i dla uniknięcia strat przy zmianach temperatury, zbudowane są pod ziemią. Magazyny wyposażone będą w najbardziej nowoczesne zelektryfikowane urządzenia.

DZIEŃ WARSZAWY

W piątek 19 b. m. Zw. Zaw. Literatów oddział warszawski, zorganizował dzień odgruzowania na Starówce. Praca przy odgruzowaniu podwórka kamienicy „pod Murzynkiem" nasunęło literatom pomysły do nowych utworów. I tak:

Kornacki postanowił napisać sam powieść realistyczną p. t. „Polonez, taczki i ja".

Natomiast Halina Boguszewska, tym razem wespół z Florą Bieńkowską, stworzą wspólne dzieło p. t. „Cegły w górę".

Cała grupa literatów, którzy wzięli udział w odgruzowaniu Starówki, zwraca się z gorącym apelem do innych swych kolegów, a zwłaszcza z młodszego pokolenia, o współpracę przy pisaniu I-go rozdziału p. t. „Odbudowujemy Warszawę".

Makrele i szproty
u brzegów Polski

W Zatoce Puckiej i na wysokości Jastarni na półwyspie Helskim pojawiły się po raz pierwszy, wprawdzie w niewielkich ilościach, makrele i szproty.

250 tys. zł. na Dom Dziecka Górnika
wyasygnował min. Rusinek

Bawiący ostatnio na Śląsku minister pracy i opieki społecznej Rusinek, zwiedził szereg zakładów przemysłowych, gdzie okazywał żywe zainteresowanie potrzebami świata pracy.

Oceniając potrzebę roztoczenia opieki nad rodzinami górniczymi, min. Rusinek wyasygnował jako minister pracy i opieki społecznej 250 tys. złotych na wyposażenie domu dziecka górnika. Ponadto sześciu członków ekipy ratowniczej kopalni „Pokój", którzy uratowali kopalnię od katastrofy, oraz trzem górnikom, którzy z narażeniem życia uratowali rannego w wypadku kolegę, min. Rusinek przydzielił paczki żywnościowe, obuwie i papierosy, doraźnej pomocy udzielono również górnikom reemigrantom z Rumunii, którzy mimo przepracowania tam kilkudziesięciu lat powrócili do kraju.

Odbudowa cukro-portu
w Gdyni

Biuro Odbudowy Portu w Gdyni prowadzi przy Nabrzeżu Polskim odbudowę magazynu cukro-portu o pojemności łącznej około 100.000 mtr. sześc.

Konstrukcję stalową dla magazynu buduje się w Zabrzu. Nadejście jej spodziewane jest w połowie października br.

Cafe-Swann
Warszawa, Nowy Świat Nr 3
czynne od godziny 9-ej rano

Codziennie od godziny 5 — 8 wieczorem
PODWIECZORKI TANECZNE
FIVE O'CLOCK TEA
KONSUMCJA ZŁ. 150.—
K 8759-1

Zdążą czy nie zdążą

wyremontować w terminie

Stary Ratusz olsztyński?

Dn. 10 października r. b. nastąpi otwarcie roku akademickiego na Studium Prawno-Administracyjnym w Olsztynie, z równoczesnym przekazaniem odbudowanej części Starego Ratusza na cele uniwersytetu. Jak wiadomo Studium nie posiadało dotychczas własnego gmachu i prowadziło tułacze, niewygodne i niesprzyjające studiom życie. Obecnie wspólnym wysiłkiem Urzędu Wojewódzkiego, Zarządu Miasta i społeczeństwa, przeprowadzany jest remont prawego skrzydła Starego Ratusza, który ma być ukończony 1 października r. b.

WYSIŁKIEM WSZYSTKICH

Doceniając zarówno ważność prac, jak i krótki czas remontu, wiele organizacji przyszło z pomocą przy odgruzowaniu. Pracowali harcerze i harcerki, ORMO, ZWM, a nawet Liga Morska. Najwięcej jednak pomogło wojsko. Pozatem S.P.B. zobowiązało się do bezpłatnego dostarczenia części ram okiennych i przypuszczalnie wywiąże się z obietnicy w terminie. Wydz. Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego dał cały potrzebny materiał budowlany, jak wapno, cement, deski, okucia i t. d., a Zarząd Miejski ma dać t. zw. resztę, czyli najwięcej.

Dużą pomoc pieniężną przyniosło społeczeństwo. W każdym powiecie powołano Komitety Odbudowy gmachu dla Studium, które zbierają datki od społeczeństwa, przy czym na pierwsze miejsce wysuwa się powiat olsztyński, który zebrał około 80 tys. zł, a następnie Lidzbark, Biskupiec, maleńkie Węgorzewo i inne.

Odbudowana część starego Ratusza będzie zawierała 3 duże sale wykładowe, 1 aulę i kilka małych pokoi. Na parterze znajduje się szatnia, 2 sale wykładowe, gabinet profesorski i portiernia. Na pierwszym piętrze - aula, 1 sala wykładowa, kancelaria i pokój sekretarza, a na t.zw. poddaszu 3 pokoje gościnne dla profesorów przyjezdnych.

Rozplanowanie jest racjonalne i dostosowane do potrzeb, jednak lokal wydaje się już prawie za szczupły, jeżeli uwzględnimy ponad 400 przewidzianych studentów.

Od terminu ukończenia prac dzieli nas zaledwie 10 dni a pozostało jeszcze tyle roboty. Trzeba pozakładać resztę ram, otynkować, pomalować, oszklić i t.d. Dużo kłopotu nastręcza brak szkła, ale może jeszcze zdąży przyjść na czas. Wszystkie instalacje już w porządku, tylko nie zupełnie rozprowadzone. Kocioł do centralnego ogrzewania zostanie wmontowany w najbliższych dniach stos potrzebnych ciężkich, żelaznych elementów czeka już pod ścianą.

Przy odbudowie pracuje 19 osób, w tym 2 kobiety. Największy ruch panuje w stolarni, zainstalowanej prowizorycznie w przyszłym profesorskim gabinecie. Heble i piły (hałasują) głośno. Szemrzą też trochę... ludzie, że od 6-ciu tygodni nie otrzymali wypłaty, ale wiadomo utknęło 25 proc. ze zbiórki na odbudowę Warszawy i przeznaczone na odbudowę starego Ratusza czeka jeszcze na ostateczne uchwalenie przez Naczelną Radę Odbudowy, co nastąpi w bieżącym miesiącu. Więc pracują ofiarnie, po 12 godzin dziennie.

ZDĄŻĄ CZY NIE ZDĄŻĄ?

— Po założeniu światła będziemy pracowali nawet wieczorami — mówią majstrowie, — bo czasu mało, a roboty jeszcze wiele.

— Mamy taki termin, to na pierwszego musimy zdążyć — mówi nadzorca techniczny ob. Juchniewicz, ale jego kolega p. Jankowski z powątpieniem kręci głową.

— A no zobaczymy. (ja)

Z ostatniej chwili

Gość z Waszyngtonu przybywa do Warszawy

TELEFONUJĄ NAM:

4 października bieżącego roku spodziewany jest przyjazd do Polski prezesa Międzynarodowego Banku Odbudowy w Waszyngtonie Johna Mac Claya.

Odezwa wojewody olsztyńskiego

do mieszkańców województwa

Uchwałą Krajowej Konferencji Prezesów i Sekretarzy Zarządów Głównych Związków Zawodowych z dnia 28 sierpnia 1947 r. świat pracy wezwany został do wzmożonego wysiłku na rzecz odbudowy Warszawy w miesiącu wrześniu, jako miesiącu odbudowy Stolicy.

Na apel ten wszyscy ludzie pracy staną dzisiaj przy swych warsztatach pracy, by zarobek tego dnia przeznaczyć na rzecz odbudowy zburzonej przez hitlerowskiego najeźdźcę Warszawy i zasilić w ten sposób Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Do pracy w dniu dzisiejszym staną i funkcjonariusze administracji państwowej, solidaryzując się w ten sposób w zbiorowym wysiłku świata pracy w odbudowie zrujnowanej Stolicy.

W związku z tym dzień dzisiejszy wyznaczony jako zwykły dzień pracy w Urzędzie Wojewódzkim i innych podległych mu urzędach.

Harcerskie święto pracy

21 września

Obecny rok harcerski jest specjalnie ważny dla szerokich rzesz młodzieży z uwagi na nowe drogi rozwojowe na jakie wkracza ZHP. Rok ten zaczyna się w całej Polsce pracą dla dobra Państwa i współobywateli.

W ogólnym wyścigu poświęcenia bierze niemały udział i harcerstwo, stając w chwilach wolnych od nauki, do odbudowy zniszczeń.

Po udziale tut. Chorągwi Harcerzy w Ochotniczych Harcerskich Batalionach Odbudowy Stolicy w ciągu lata, po licznych odgruzowywaniach miast województwa w ramach obozowej pracy społecznej i po zorganizowaniu z inicjatywy Komendy Chorągwi Harcerzy w dniu 15 b. m. Wojewódzkiego Komitetu Młodzieżowego Odbudowy Stolicy — harcerze naszego województwa — wraz z harcerstwem całej Polski staną jeszcze raz manifestacyjnie dzisiaj do pracy nad usuwaniem zniszczeń i ruin w swych miejscach zamieszkania.

Dzień ten będzie świętem pracy harcerzy. Wszystkie hufce województwa zbiorą się w godzinach rannych na miejscach zbiórek by wyruszyć do uprzednio obranych miejsc pracy.

W Olsztynie odgruzowywać się będzie Studium Prawno-Administracyjne i odcinki ważniejszych ulic, na prowincji szkoły, szpitale, dworce i t. p. Do poszczególnych dziedzin pracy przydzieleni zostaną specjalni instruktorzy.

OBOWIĄZKIEM
KAŻDEGO POLAKA
DOPOMÓC
W ODBUDOWIE
WARSZAWY

Konferencja ZWM

Dziś w Olsztynie, w sali Olsztyńskiej WRN, ul. Artyleryjska, rozpoczyna się dwudniowa I-sza wojewódzka konferencja ZWM.

Konferencja ma na celu wyłonienie władz wojewódzkich ZWM oraz wybór delegata na zjazd krajowy, który odbędzie się w Warszawie.

(mag.)

Poczta dzisiaj

Wszystkie urzędy i agencje pocztowe na terenie województwa urzędują dzisiaj normalnie, tak jak w dni powszednie.

Jedynie Olsztyn I urzędować będzie w godz. 8—15, wykonując w tych godzinach zwykłe czynności pocztowe.

Trzy elektrownie wodne

projektuje ZEOM

w naszym województwie

Ukształtowanie pionowe terenu naszego województwa i układ znajdujących się na jego obszarze wód, jest nader sprzyjające rozbudowie istniejącej już sieci elektrowni wodnych. Wykorzystując naturalne warunki możemy w ciągu najbliższych 4—5 lat stosunkowo tanim kosztem podnieść produkcję energii elektrycznej z 35 mil. kwh w r. 1946 do 100 mil. rocznie.

To nader ważkie dla naszego kraju zagadnienie, poszerzył na odbytym w Olsztynie zjeździe gospodarczym, występujący z ramienia dyrekcji ZEOM ob. inż. Gajewski.

Prowizoryczne badania podjęte w terenie wykazują możliwość i celowość budowy trzech nowych elektrowni wodnych, o łącznej produkcji ok. 50 mil. kwh.

MAMRY I ELGENSTEIN

Największą z nich byłaby siłownia projektowana przez ZEOM na kanale, który ma połączyć jezioro Mamry z jez. Elgenstein we wschodniej części naszego województwa. Budowa tego kanału, długości zaledwie 3,5 km, z uwagi na wąwozy, ciągnące się wzdłuż jego trasy, nie pociągnie za sobą większych kosztów.

Nowa elektrownia wodna stanęłaby w pośrodku tego kanału, spiętrzając wodę na wysokość 35 m. Woda z położonych wysoko jezior Mamry i Śniardwy, wpływałaby do tego kanału i po przejściu zapory znalazłaby ujście w położonym znacznie niżej jeziorze Elgenstein oraz w rzece Rawda i jeziorze Norden.

Produkcja tej siłowni, przy pełnym wykorzystaniu godzin roboczych w roku, wynosiłaby ok. 36.120.000 kwh.

NA ŁYNIE

Druga elektrownia wodna projektuje się na Łynie w Sempopolu pod Bartoszycami. Byłaby to piąta z kolei siłownia wodna na tej rzece, położona w odległości 300 m. od ujścia do Łyny dopływu Gruber.

Roczną jej produkcję oblicza ZEOM na 6.272.000 kwh.

W KĘŹLINACH

Budowę trzeciej elektrowni wodnej planuje ZEOM we wsi Kęźliny, odległej od Olsztyna o 4 km. Siłownia ta, o wydajności 5.750.000 kwh rocznie, stanie na rzece Wadany. Mniejsze spiętrzenie wód upatrzone jest po prawej stronie szosy, prowadzącej na Dywity. ZEOM w tym ostatnim projekcie wykorzystuje plany, opracowane swego czasu przez Niemców, które ulegną jednakże zmianie.

Kosztv wykonania tych wszystkich robót obliczono na 35 mil. zł przedwojennych. (l)

Młodzież z kościoła Baptystów

w naszej Redakcji

Onegdaj mieliśmy w Redakcji naszego pisma miłe odwiedziny.

Po złożeniu wizyty wojewodzie olsztyńskiemu mgr Jaśkiewiczowi, odwiedziła nas młodzież z polskiego Kościoła Ewang. Chrześcijan Baptystów, pochodząca w znacznej części z autochtonów powiatów Szczytno, Mrągowo i Giżycko.

Młodzież ta, po przeprowadzeniu szeregu prac mających na celu podniesienie spółdzielczości — wszystko to są młodzi spółdzielcy — odjeżdża, zaopatrzona specjalnym poleceniem Min. Ziem Odzyskanych do Słupska, gdzie wśród rzesz swoich współwyznawców — słowińców, prowadzić będzie pracę repolonizacyjną i spółdzielczą, oraz akcję opiekuńczą.

„Życie Olsztyńskie", doceniając w pełni coraz głębsze, całkowite zespalanie się Ziem Odzyskanych z Macierzą, wierzy w skuteczność akcji podjętej w tym celu przez młodzież.

(jw)

21 wrzesień — dniem pracy

W dniu dzisiejszym, tj. 21 września zgodnie z czerwcową uchwałą prezesów i sekretarzy generalnych Zarządów Głównych plenum KCZZ, cały świat pracy ofiaruje jedną dniówkę na rzecz odbudowy Warszawy.

W dniu tym, cała Polska, a z nią i nasze województwo chwyci za łopaty. Pomimo niedzieli, nikt nie będzie odpoczywał. Kto zaś nie jest w stanie pracować, ofiaruje równowartość pieniężną.

Olsztyn, jak zwykle ofiarny, napewno nie odmówi swego wkładu w zbożne dzieło. Olsztyński świat pracy bez wahania złoży niedzielny odpoczynek i zasadniczy jednodniowy zarobek na ołtarze odbudowy Warszawy.

Nie jest to ofiara przymusowa, lecz najzupełniej dobrowolna. Ale każdy zespół pracowniczy, w zrozumieniu wagi odbudowy stolicy Polski stanie do apelu.

Zbiorowym wysiłkiem wszystkich Polaków musimy jak najszybciej oczyścić Warszawę ze straszliwej hitlerowskiej spuścizny zgliszcz i ruin.

Nie zapominajmy. Pierwszy etap bitwy o odbudowę Warszawy został wygrany. Stolica Polski tętni już życiem i stała się mocno bijącym sercem i mózgiem, pracującym intensywnie — całego kraju.

Ale po pierwszym etapie — następują etapy dalsze. O tym nam zapomnieć nie wolno.

Wojewódzki Komitet Odbudowy w Olsztynie zaapelował już do wszystkich pracowników i kierowników zakładów oraz przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i spółdzielczych, aby stanęli dziś do normalnej pracy. My ze swojej strony przypominamy, że nie tylko warszawiacy, ale cały naród odbudowuje swą Stolicę — Warszawę.

Odbudujemy Warszawę i w ramach tej odbudowy wznosimy olsztyńską Alma Mater. Dla naszej przyszłości. Dla przyszłości Narodu Polskiego. (so)

Październik — miesiąc przyjaźni

polsko-radzieckiej

W dniu 19 b. m. w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się zebranie, na którym uchwalono, że w dniu 1-go października r. b. odbędzie się manifestacja przyjaźni polsko-radzieckiej na placu Wolności o godz. 19. Przemówią: przedstawiciele partii politycznych, młodzieży, OKZZ, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Wyświetlany będzie na wolnym powietrzu film radziecki.

W dniu 12. X. odbędzie się w sali teatru im. Jaracza uroczysta akademia, po której nastąpi część artystyczna. 25. X. odbędzie się bal Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Przez cały październik nadawana nam będzie w ramach programu lokalnego z olsztyńskiego radiowęzła muzyka radziecka z płyt i wygłaszane będą pogadanki poświęcone idei przyjaźni polsko-radzieckiej. (m. g.)

Każda gmina — swoją szkołę

Narada w sprawie oświaty rolniczej

Pod przewodnictwem wojewody olsztyńskiego mgr. W. Jaśkiewicza, odbyło się w małej sali konferencyjnej U. W. posiedzenie Wojew. Rady Oświaty Rolniczej.

Na posiedzeniu dokonano wyboru nowego prezydium Rady w składzie: przewodniczący inż. Kryński, przedst. Zw. Samopomocy Chłopskiej inż. Ratkiewicz, nacz. Wydz. Oświaty Rolniczej U. W. i inż. Moraczewski (Samopomoc Chłopska).

Sprawozdanie o stanie oświaty rolniczej w województwie złożyli inż. Ratkiewicz, insp. Bombel i inż. Kryński.. W toku dyskusji nad sprawozdaniami i przedstawionymi planami prac na przyszłość, wypowiedzieli się przedstawiciele wszystkich biorących udział w naradzie urzędów i instytucji.

Mając przed sobą wielkie i odpowiedzialne zadanie, Rada rozpoczyna nowy okres prac nad podniesieniem i rozwojem sieci placówek oświaty rolniczej na naszym terenie. Jej najbliższym celem jest doprowadzenie ich do takiej liczby, aby każda gmina miała swoją szkołę, a każdy zespół Przysp. Rolniczego i Wojskowego posiadał swego inspektora rolnictwa i świetlicę w gromadzie. (l)

Uczmy się jechać tramwajem

Nieprzestrzeganie przepisów jest jeszcze ciągle naszą największą wadą, to też z całą satysfakcją stwierdziliśmy, że obsługa tramwajowa zwraca pilną uwagę na przepisowe wsiadanie do wozu przez tylny pomost.

Dlaczego jednak nie zwraca równie bacznej uwagi na właściwe rozmieszczenie pasażerów wewnątrz wozu? Zdarza się bowiem często, że tylna połowa wozu jest przeładowana, a przednia b. luźna. Mimo to konduktor nie pozwala śpieszącemu się pasażerowi wsiąść przednim pomostem (słusznie!).

Ale co zrobić jeżeli na tylny pomost nie można się dostać, a w przedniej części wozu jest wiele wolnego miejsca?

Uczmy się jechać tramwajem.

(ni)

W sprawie junaków PRW

wyjaśnienie

W związku z artykułem „mundur Junaka jest symbolem uczciwości", otrzymaliśmy z Komendy Obozu PRW w Olsztynie, następujące wyjaśnienie:

W dzień junacy nasi zaabsorbowani byli od rana do wieczora ćwiczeniami, w nocy czuwał oficer inspekcyjny i junacy służbowi, uniemożliwiając junakom wydalanie się z Obozu. Stwierdzamy z całym naciskiem, że w okresie trwania obozu fakt kradzieży owoców nie mógł się zdarzyć i nie zdarzył się na pewno.

W związku z cytowanym przez Redakcję faktem kradzieży owoców, jaki wydarzył się rzekomo w nocy z 14 na 15 b. m., stwierdzamy, że zakończenie Obozu i rozpuszczenie junaków odbyło się dnia 14 b. m. o godz. 17 i że **Komenda Obozu nie może ponosić odpowiedzialności za wybryki junaków, popełnione po tym terminie.**

Ani Komenda, ani pozostali oficerowie nigdy o podobnych wybrykach nie byli informowani.

Liczba stałej kadry obozowej, wliczając w to nawet sanitariuszy, magazynierów i szofera wynosi 32 osoby na kursie.

Na wychowanie w duchu obywatelskim i demokratycznym położony był na Obozie największy nacisk. Dowodem może być ofiarna praca młodzieży przy odgruzowywaniu Olsztyna i zbiórka pieniędzy na budowę Domu Wojska Polskiego w Warszawie.

List z Danii

do dzieci z Olsztyna

Ośmioletnia Bożenka R. spędziła lato w Danii, pod Kopenhagą, u pp. Larsen. Jak nasze dzieci potrafiły pozyskać sobie serca chłodnych Duńczyków, świadczy list, jaki otrzymała Bożenka przed kilku dniami, pisany po polsku, przy pomocy słownika.

„Tutaj mała Bożenko jest pusto po twoim odjeździe, my sobie tu wszyscy życzymy żebyś mogła do nas przyjechać na drugie lato i wzięła twoją małą siostrę. Ja miała tylko jedna żałość, żeśmy nie mogli rozmawiać ze sobą bez słownika. To byśmy dużo czasu ze sobą gwarzyły, ale i tak szło nienajgorzej, bo często się to sprawiało żeśmy się do myślały która z nas chciała jedno albo drugie wypowiedzieć, a nie mogła słów znaleźć nieprawda?

Ja czuję jakobyś była moją małą dziewczynką, a każda matka chce wiedzieć jak się jej dzieci mają. Mo żesz pisać po polsku bo ja sobie wszystko przetłomaczę. Ucałowania od twojej duńskiej matki Agnes Larsen".

Oto wyjątki z długiego, 6-stronicowego listu.

Dzieci nasze były najlepszą propagandą polskości na obcej ziemi.

ZYGMUNT ABRAMOWICZ 1)

„IGRCE W GRÓD WALĄ"

Patyną wieków pokryły się czasy, gdy gromady wagantów, fabulatorów i menestrelów samym zjawieniem się swoim „krwi w żyłach ruszenie niosący", wchodziły buńczucznie i hucznie na rynki i podwórza kościelne miast średniowiecza.

Tłumy ludzi zbiegały się na ich przybycie, lotem błyskawicy wieść rozchodziła się po najodleglejszych zakątkach, że „Igrce w gród walą".

Byli oni wykonawcami rapsodów, gadek ucieszych, jurnego humoru, gry na gęślach — byli ceniony-mi aktorami współczesności.

Mniej odległe od naszej w wypadki i przemiany brzemiennej epoki są czasy, gdy aktor polski zaczynał swoją karierę w teatrze ogródkowym, w jednym z miast pod trzema zaborami będących, lub (co na jedno wychodzi) wstępował w skład wędrownego zespołu i przemierzał kraj jak szeroki i długi — w warunkach prymitywnych, licho płatny i częstokroć nawet poniewierany. W tej sytuacji aktorskiej słabszy upadał, miernota pozostawała miernotą, talent, chociaż z trudem przebijał sobie jednak drogę do dobrych dyrekcji. Przyjazd takiego zespołu do miasteczka lub nawet większego miasta był nielada sensacją i w pewnej mierze przypominał owe „Igrce w gród walą" z wieku XIV.

Refleksje te nasuwają się przed każdym nowym sezonem teatralnym, gdy nowocześni „igrce i menestrele" polscy, zasobni w wiedzę i talenty, przybywają do naszych miast, gdy najszersze warstwy nowego społeczeństwa podają sobie radosną wiadomość.

— Już prędko rozpoczęcie sezonu, już za kilka dni pierwszy spektakl. Kto będzie grał? Jakie nazwiska ujrzymy na afiszach? Czy ciekawy będzie repertuar i t. d.

W innej niż w średniowieczu formie, w kształcie bardziej odpowiadającym naszym czasom, powtarza się znowuż to samo „krwi ludzkiej" ruszenie" i okrzyk radosny: „Igrce w gród walą".

W zjawisku tym, w jego odwiecznej powtarzalności opartym o urok, który rzuca teatr na człowieka na ludzkość całą, jest głęboka zasadnicza treść. I staje się niepotrzebnym, nawet dla zupełnego laika twierdzenie o konieczności istnienia teatru, o niezbędności widowisk scenicznych dla najszerszych warstw

Zrozumieli to dziś wszyscy i Polska po drugiej wojnie światowej, po światoburczych wyczynach niemieckich z trudem, lecz stale lecząca swe ciężkie, najcięższe rany, zwraca na teatr specjalnie baczną uwagę.

Możemy już w latach powojennych poszczycić się szeregiem pięknych przedsięwzięć teatralnych jak np. odbytym ostatnio festiwalem szekspirowskim. Możemy zanotować znaczną ilość pierwszorzędnych spektakli, a w razwiska znakomitych wykonawców przedwojennej sceny, wplatane są coraz to nowe. Zaś prace polskich teatrologów są znane i cenione daleko poza granicami kraju.

Mamy niewątpliwie braki repertuarowe, nie wszystko co gramy jest zupełnie dobre, nie wszystko co wchodzi na scenę stoi na należytym poziomie.

Lecz „żywy teatr nie podobna sobie wyobrazić bez żywego udziału w nim społeczności", jak mówi znakomity teatrolog Wilam Horzyca i twierdzić możemy z całą stanowczością, że scena polska daje i dawać będzie dobrych aktorów — którzy ze społeczeństwa polskiego wychodzą i że to samo społeczeństwo wyda ze siebie ludzi, którzy dla nowego teatru polskiego pisać będą, kontynuując piękne tradycje polskiego dramato-pisarstwa.

W tej nadziei utrwaleni, a pomni, że nowi „igrce" już objęli w swe władztwo i nasz olsztyński teatr, a może wkrótce obejmą i nasze serca, spójrzmy wstecz, rozejrzmy się w dorobku ubiegłym, zsumujmy wszystko i zamknijmy bilans.

Czas jest dziś po temu, bowiem ubiegły sezon już do historii należy, rozbrzmiewa tylko echem w kruzgankach jaraczowego przybytku i już pozwala nam na obiektywny sąd tych spraw niedawno minionych.

A więc przede wszystkim trochę „historycznych" wspomnień.

Niefortunna dyrekcja Karola Adwentowicza, który, niestety, nie zasłużył się specjalnie Olsztynowi, zmiany w czasie trwania sezonu na stanowiskach kierowniczych, o szkodliwości których pisaliśmy niejednokrotnie, a w wyniku — katastrofalny brak sił aktorskich, sprowadzający się do liczby aż... sześciu aktorów zawodowych.

Na tym tle za kulisami każdego teatru tarcia i niesnaski, uciążliwa praca ponad miarę wytrzymałości przeciętnego człowieka, aby tylko teatr utrzymać, aby sezon do szczęśliwego końca doprowadzić.

Możnaby mnożyć aż do znudzenia fakty żmudnej pracy zespołu aktorskiego, wysiłków dyrekcji i pracowników technicznych.

I jeśli niewątpliwie dobrze się stało, że sezon istotnie utrzymali, że teatr trwał — nie mogliśmy jednak zgodzić się na twierdzenie, że „dobrze tak było, jak było".

Nie było dobrze tak, jakby się chciało, tak jak na to zasługuje nasza teatralna publiczność.

(Dalszy ciąg jutro).

Dzień Olsztyna

Z ŻYCIA OM TUR

Komitet Miejski Organizacji Młodzieży TUR przypomina wszystkim członkom, że z dniem 30 bm. upływa termin rejestracji.

Ci z członków, którzy obowiązku rejestracji nie dopełnili, zostaną automatycznie skreśleni z listy członków.

PRZYJEMNE SPROSTOWANIE

W związku z naszą notatką z dnia 19 bm. otrzymaliśmy list następujący:

„Na ulicy Klasztornej przy skwerku zbiera się gromadka (nie gromada) uczni (nie pijaków — co nas najwięcej zabolało, gdyż alkoholu nie używamy). Krzyki, do których częściowo się przyznajemy, nie są w takim stopniu, żeby zakłócały spokój sąsiadom, a w żadnym wypadku szpitalowi, postanawiamy uciszyć. Natomiast, żadne bójki nie mają tutaj miejsca, gdyż żyjemy w zupełnej zgodzie.

Z poważaniem Gromadka ze skwerku przy ul. Klasztornej.

NIEBEZPIECZNY ZAKRĘT

Przedłużenie ulicy Wyzwolenia pod wiaduktem kolejowym ma ostry zakręt do mostu obok koszar.

Na samym załamaniu się chodnika nad urwistym brzegiem Łyny — wyłamane żelazne poręcze.

W panujących nocą ciemnościach o wypadek bardzo łatwo. (z.)

MŁODZIEŻY ZE SZKOŁY Nr 1 KU UWADZE

Widzieliśmy wczoraj na pięknym tawniku przed waszą szkołą dużo porzucanych papierków.

Miejsca dla tego rodzaju śmieci — w śmietniku. (z.)

IDĘ ULICĄ REYMONTA

Wrak połamaniec obok domu Nr 31 łatwy do uprzątnięcia.

Dalej znowu zwalisko żelastwa. (per.)

ROŚNIE, ROŚNIE

Sterta żelastwa koło Polskiego Radia przy przystanku tramwajowym niepokojąco rośnie z każdym dniem. Jeśli nadal pójdzie tak tempem w górę, konkurencja wieży Eiffla zapewniona. (m.g.)

RUPIECIE NA REYMONTA

Co za składnica starych rupieci jest przed drzwiami frontowymi ładnej kamienicy Nr 17 przy ul. Raymonta.

Obskurnie wygląda podwórze domu narożnego przy ul. Reymonta róg Słowackiego. (j.w.)

Kętrzyn uspółdzielczony

24,9 proc. mieszkańców **stanowią spółdzielcy**

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Kętrzyn, zniszczony zaledwie w 35%, liczył przed wojną 24tysiące mieszkańców. Położony nad pięknym jeziorem, mimo kompletnego zniszczenia środkowej, a więc handlowej dzielnicy miasta, czyni wrażenie ośrodka starającego się jak najszybciej zapomnieć o okropnościach minionej wojny. Widać to wszędzie, na każdym bodaj kroku.

Miasto kiedyś typowo urzędnicze i handlowe, rozwinęło na swoim terenie szkolnictwo, głównie zawodowe, budując wspaniałe gmachy, zachowane zresztą częściowo do dnia dzisiejszego. Wojna i jej skutki zmieniły nieco charakter Kętrzyna.

Zaludnienie tego miasta, jednego z najładniejszych w naszym województwie, posiadającego przed sobą dużą przyszłość rozwojową, wynosi dziś 10 tysięcy mieszkańców. Chionność Kętrzyna jest jednak znacznie większa. Duży stosunkowo procent uratowanych z pożogi wojennej domów i zabudowań, umożliwia zamieszkanie tam ponad 20 tysięcy ludności. Stanie się to zresztą osiągalne prędzej lub później.

ROZWÓJ KĘTRZYNA

Początkowe zahamowanie rozwoju i zaludnienia Kętrzyna spowodowane było przyczynami natury ogólnej. Wielki jednak dzień tego uroczego miasta zbliża się i to w tempie dość przyśpieszonym.

O rozwoju Kętrzyna zadecydowały zasadniczo dwa czynniki: państwowy i spółdzielczy.

Pierwszy z nich — przez odbudowę linii kolejowej oraz wielkiej cukrowni, drugi — przez rozwój placówek spółdzielczych i przetwórczych.

Miasto należy chyba do najbardziej uspółdzielczonych ośrodków nie tylko w województwie, ale i w Polsce. Ten nowy charakter Kętrzyna, charakter spółdzielczy, wycisnął swoje piętno na życiu trzeciego pod względem wielkości po Olsztynie i Giżycku miasta w województwie.

Ruch spółdzielczy opanował gród Kętrzyńskiego całkowicie i bez reszty, wniknął w każde środowisko, znalazł się na każdej ulicy, w każdym niemal domu. Zainteresował swoją ideologią handlowca-spożywca i handlowca-rolnika i innych.

„OSTOJA"

Typy placówek spółdzielczych uderzają swoją różnorodnością i charakterem.

Największą z nich jest spółdzielnia spożywców „Ostoja" z dziesięcioma sklepami w mieście, skupiającymi najróżnorodniejsze działy handlowe, ze spożywczymi na czele. Następnie idą w kolejności: Powszechna Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Samopomocy Chłopskiej z dwoma sklepami, Spółdzielnia Księgarsko-Papiernicza również z dwoma sklepami oraz uruchomiona introligatornia i liniarka, Mazurska Spółdzielnia Rybacka z punktem sklepu i sprzedaży, Spółdzielnia Pracy „Auto-Transport" i Spółdzielnia Pracy Budowlana, Spółdzielnia Hodowlano-Mleczarska, oraz Spółdzielnia Wojskowa „Granica".

Placówki te skupiają 2491 członków. Stanowi to w stosunku do ilości mieszkańców 24,9%. Wydaje się, że cyfra ta nie wymaga komentarzy. Udenza wysokością i rozwojem ruchu spółdzielczego wśród mieszkańców Kętrzyna.

Lecz obraz uspółdzielczonego miasta byłby nieskończony w wypadku pominięcia działu typowo przetwórczego, zainicjowanego i zorganizowanego przez Związek Gospodarczy „Społem", a raczej jego oddział. Prowadzi on placówki o bardzo niejednolitym przetwórstwie. Do największych z nich należy Browar, produkujący piwo w tak wielkiej ilości, że narazie produkcja ta wystarcza całkowicie na zapotrzebowanie województwa. Poza tym czynna jest Drożdżarnia, Palarnia Kawy oraz Młyn. Charakter przetwórczy czy produkcyjny placówek „Społem" uzupełnia agentura Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Wszystkie razem zatrudniają setki pracowników, nie licząc spółdzielni handlowych i Pracy, nadając miastu wyraz i charakter spółdzielczy.

Pogłębieniem i niejako uzupełnieniem ideowym uspółdzielczonego Kętrzyna jest Gimnazjum i Liceum Spółdzielcze, skupiające i wychowujące w bieżącym roku szkolnym kilkudziesięciu uczniów, przyszłych pracowników spółdzielczych.

SZKOŁY

Nad miastem spółdzielców będzie się unosić w niedalekiej przyszłości powiew nauki. „Pierwsze jaskółki" naukowego charakteru Kętrzyna widać w organizującym się Liceum Mazurskim. Gimnazjum Koeducacyjnym i Gimnazjum Rolniczym oraz Szkole Pielęgniarek w skali ogólnokrajowej.

Rozwój Kętrzyna jest w tym stanie rzeczy zapewniony, a drogi tego rozwoju wyraźnie nakreślone. Ruch spółdzielczy był jednak jednym z czynników stanowiących podbudowę pod rozwój miasta, określających jego kierunek, a nawet tempo. I o tym nikomu zapomnieć nie wolno.

Takich bowiem miast jak Kętrzyn, miast uspółdzielczonych i świadomych spełnionej przez siebie roli w gospodarce państwowej, jest w Polsce mało.

Zem.

Dzień Elbląga

Pomoc sąsiedzka

obowiązuje

(Od naszego korespondenta)

W związku z rozpoczęciem orki jesiennej, wyłoniła się konieczność zmobilizowania wszystkich sił pociągowych do akcji obróbki nieuprawionych jeszcze terenów powiatu elbląskiego. Starostwo Powiatowe wydało specjalne zarządzenie, mające na celu zapobieżenie używania sił pociągowych do celów zbędnych. Zobowiązano ponadto osadników do jak najdalej idącej pomocy sąsiedzkiej w sezonie jesiennym prac w polu. (mx)

ZAOPATRZENIE MIASTA

Zagadnienie zaopatrzenia miasta w wodę, zostało całkowicie rozwiązane. Nieproduktywnie uciekająca woda do ruin zburzonych domów, została już w 80 proc. uchwycona. Obecne zużycie wody przekracza zużycie wody w Elblągu za czasów niemieckich. Świadczy to niewątpliwie również o zamiłowaniu mieszkańców miasta do czystości... (mx)

PRZEDSZKOLE RTPD

RTPD w Elblągu wstępuje w okres normalnej pracy. Czynna do wakacji świetlica zostaje ponownie uruchomiona. Oprócz tego w domu przy ul. Stalina 9, będzie otwarte przedszkole dla dzieci robotników. Do przedszkola zgłoszono dotąd 30 dzieci. (mx)

NIEUDANE WŁAMANIE

Zalewski Marian, zam. w Elblągu przy ul. Malborskiej 11, dokonał nocą podkopu do sklepu Centrali Rybnej przy ul. 1 Maja. Gdy dostał się do lokalu został zaskoczony obecnością w nim dwóch pracowników Centrali. Porwał siekierę i uderzył jednego z nich. Na wszczęty alarm przybiegli posterunkowi MO i ujęli włamywacza. W czasie napadu Zalewski groził pistoletem, który okazał się zwykłym straszakiem. Zalewski został osadzony w więzieniu. (mx)

Z APROWIZACJI

Referat Aprowizacji Starostwa Powiatowego wydał polecenie rozdziału marmelady na miesiąc czerwiec r. b. Według rozdzielnika otrzymują po 0,5 kg. marmelady posiadacze kart dodatkowych „D" 3 i „D" 7. Cena 1 kg. wynosi 46 zł. Punkty rozdzielcze w powiecie doliczają do ceny detalicznej koszt transportu. (mx)

POSIEDZENIE GMINNYCH RAD NARODOWYCH

Na terenie powiatu elbląskiego odbywają się w dniach 17 — 22 bm. nadzwyczajne posiedzenia Gminnych Rad Narodowych. Głównym porządkiem obrad jest uchwalenie preliminarzy budżetowych gmin na rok 1948. (mx)

Pożar

w Biskupcu

(Od naszego korespondenta)

W Biskupcu w firmie Błaszczyka wybuchł w nocy pożar, którego pastwą padły kiszarnia kapusty i ogórków oraz magazyn z beczkami. Dochodzenie w sprawie wykrycia przyczyny pożaru w toku.

Z przykrością należy stwierdzić, że Ochotnicza Straż Pożarna spóźniła się i cały ciężar walki z ogniem spadł na kilka osób, które z narażeniem własnego życia usiłowały opanować groźny żywioł. (k)

CZYTELNICY PISZĄ

Sygnale! Odezwij się!

Powyższy list otrzymaliśmy od mieszkańców ul. Limanowskiego, Reymonta, Moniuszki i Szymanowskiego.

„Prosimy o łaskawe przypomnienie „Radiowęzłowi", żeby bez zapowiedzi nie stawiał nas przed faktem dokonanym. Czekamy rano o 6-ej na sygnał. Czekamy po 2 — 3 dni, a nawet i więcej na „łaskawe" się jego odezwanie. A sygnał milczy.

Jesteśmy z Warszawy, nie mamy zegarów i zegarków. Kupiliśmy głośniki kosztem nawet pewnych wyrzeczeń i wysiłków, chcąc mieć kontakt z życiem i rzeczywistością. I co mamy z tego?"

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza
Nieczynny.

Kino „Polonia"
„Statek pułapka". Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Mazur"
„Przygody Nasredina". Pocz. seansów o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Muzeum na Zamku
W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.
Wystawa Zw. Zaw. P.A.P. malarstwa i grafiki. Otwarta codziennie od 10 — 13 i od 15 — 18.

Apteka dyżurna
Fajertaga, Kolejowa 17.

Straż Pożarna
Telefon 22-22, czynny całą dobę.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk"
„Bohaterki Pacyfiku"

Apteka dyżurna
„Pod Aniołem", ul. 1-go Maja.

Straż Pożarna
Telefon Nr 1 czynny całą dobę.

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Młogość Tomasza Edisona"

KĘTRZYN — „CASINO"
„Historia jednego fraka"

GIŻYCKO — „WANDA"
„Skandal"

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Rywal Jego Królewskiej Mości"

MORĄG — „ADRIA"
„Dusze nieujarzmione"

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Ludzie i manekiny"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Wyspa skarbów"

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Nieczynne

MRĄGOWO — „RAJ"
„Czapajew"

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Nowe pokolenie"

ORNETA — „LUTNIA"
„Żygmunt Kłosowski"

Z 03571

SPORT * SPORT * SPORT

Kamiński (Zryw — Olsztyn) startuje

w biegu maratońskim
11 biegaczy z całej Polski

Na czoło dzisiejszych imprez sportowych w Olsztynie wysuwa się oczywiście maratoński bieg o mistrzostwo Polski na trasie przeszło 42 km. Poza tym będziemy świadkami interesującego meczu lekkoatletycznego Olsztyn-Pomorze, a w godzinach przedpołudniowych na ulicach miasta odbędzie się pełen emocji wyścig motocyklowy.

Na starcie do biegu maratońskiego ną najlepsi polscy specjaliści w tej arcytrudnej i wymagającej poza wytrzymałością ogromnego ładunku woli — konkurencji. Dotychczas MOZLA otrzymał osiem zgłoszeń. Oto nazwiska maratończyków.

Franciszek Kurek (KS „Astra" Krotoszyn), **Jan Przybyłko** („Czyn" — Gdynia), **Bronisław Gancarz** („Carcovia"), **Antoni Więcek** (Społem — Kraków), **Józef Szyperski** („Brda" — Bydgoszcz) **Czesław Wirkus** („Piast" — Szczecin), **Zygmunt Karczewski** („Odra" — Szczecin) i **Roman Kamiński** („Zryw" — Olsztyn). Oczekiwane są jeszcze cztery zgłoszenia z Łodzi. W sumie więc ujrzymy 12 biegaczy, którzy walczyć będą o najbardziej zaszczytny tytuł w lekkoatletyce.

Kamiński, znany pięściarz olsztyński, będzie jedynym reprezentantem naszego okręgu w tym gigantycznym biegu. Nie znamy jego możliwości jako maratończyka, chcielibyśmy jedynie, by bieg ukończył, dając tym dowód, że w gronie najlepszych nie brak jest i olsztyniaka. Jak się dowiadujemy, specjalna nagroda przeznaczona jest dla zawodnika z naszego okręgu. Pokusi się o nią Kamiński.

Start maratończyków po przywitaniu i ceremoniach wstępnych na Stadionie WF o godz. 14.30, nastąpi o godz. 14.45 na ul. 22 Lipca. Podczas biegu maratońskiego, który potrwa około 3 godzin, na Stadionie odbędzie się mecz lekkoatletyczny Pomorze - Olsztyn.

POMORZE - OLSZTYN

Program minutowy spotkania przedstawia się następująco: godz. 14.30 — powitanie drużyn, godz. 15 — bieg na 100 m i pchnięcie kulą, godz. 15.30 — skok w dal i bieg na 800 m, godz. 16 — skok wzwyż i rzut dyskiem, godz. 16.30 — trójskok, skok o tyczce i bieg na 3.000 m, godz. 17 — sztafeta 4×100 i rzut oszczepem, godz. 17.30 — sztafeta 4×400 m.

Najciekawiej przedstawia się bieg na 800 m, w którym doskonały Nowak (Bydgoszcz) spotka się z naszą nadzieją, Przyborowskim.

Organizatorzy proszą publiczność o zajmowanie miejsc na trybunie. Na terenie boiska mogą przebywać tylko zawodnicy, biorący udział w danej konkurencji.

Z ostatniej chwili.

Dodatkowe zgłoszenia łodzian do biegu maratońskiego: **Tadeusz Nowak** (DKS), **Stefan Sodula** (ŁKS), **Roman Janczyk** (Zjednoczenie) i **Piotr Andrzejewski** (Wima).

Gancarz z powodu niespodziewanej kontuzji nogi w biegu udziału nie weźmie.

Społem gromi Zryw

6:2 (2:1)

Rozegrany w piątek na stadionie WF w Olsztynie towarzyski mecz piłkarski SKS „Społem" — KS „Zryw", zakończył się zasłużonym zwycięstwem społemowców w stosunku 6:2 (2:1).

SKS było drużyną bezwzględnie lepszą, górując nad przeciwnikiem techniką i taktycznym rozwiązaniem gry. Jednakże w niektórych momentach gra obu zespołów stała poniżej krytyki, ograniczając się wyłącznie do bezładnej kopaniny.

W „Zrywie" najlepiej wypadło trio obronne: Kałkus, Szparak, Gutkowski. Zasługą tego ostatniego jest uratowanie swej drużyny od bardziej wysokiej porażki. Nasuwa się uwaga, że Gutkowski marnuje swe niewątpliwe zdolności bramkarskie w drużynie tego rodzaju jak „Zryw". Atak pokonanych tracił się zupełnie na polu karnym przeciwnika, uprawiając superkombinacje, w rezultacie których zdobył jedynie 2 bramki.

Ze „Społem" najlepiej wypadł atak (po przerwie — formacja b. niebezpieczna dzięki swej szybkości, płynności akcji i strzelności. B. dobrze zadebiutował na prawym skrzydle Bania.

Gilarski w bramce słaby. Po przerwie Gatkowski zareprezentował się lepiej.

Z pomocy słabo wypadł Wysokiński. Książek, który do przerwy grał na obronie, a w 2 połowie w pomocy, źle się czuł na nowych pozycjach, co się odbiło na jego grze.

Sędziował, jak zawsze bez zarzutu, p. Sekuła. **(mag.)**

Mistrzostwa siatkowe w trójkach

organizuje OZPR

Jeden z najżywotniejszych Związków w naszym okręgu, jakim jest bezwątpienia OZPR, swoją aktywną pracą poziom naszej piłki ręcznej wyraźnie podciąga w górę. Po organizacji mistrzostw okręgu w siatkówkę i kosza OZPR przystąpił obecnie do organizacji mistrzostw siatkówki w trójkach. Gry trójkami mają w sobie wiele piękna i emocji i cieszą się zawsze powodzeniem.

Mistrzostwa okręgu ograniczą się zapewnie do Olsztyna, jeśli chodzi bowiem o prowincję, ta ogranicza się jedynie do szumnej reklamy swego poziomu. Wskazanym więc byłoby, by i prowincja wzięła czynny udział w tegorocznych rozgrywkach.

Mistrzostwa rozpoczną się 24 bm na Stadionie WF. Zapowiedziany jest start czołowych drużyn Olsztyna z KKS, „Pocztowcem", Zrywem, Pociskiem i SKS na czele. SKS ma trudności z ustaleniem składu, gdyż najlepsi siatkarze w tym czasie opuszczą Olsztyn, by udać się na mistrzostwa Ziem Odzyskanych do Szczecina.

Zgłoszenia należy kierować na ręce K. Troickiego, Jagiellońska 75, pokój 21, (garaże PKS). Przy zgłoszeniach kluby obowiązane są z miejsca uiścić wpisowe w kwocie 200 zł.

Piękna ta impreza powinna znaleźć zrozumienie wśród klubów naszego okręgu, a przy licznym starcie drużyn, możliwe są i miłe niespodzianki. (at)

Wręczenie stałych legitymacji PPR

w Bartoszycach

(Od naszego korespondenta)

W Bartoszycach, w gmachu Pow. Rady Narodowej, odbyła się uroczystość wręczenia stałych legitymacji partyjnych członkom PPR.

Przybyłych powitał sekretarz Komitetu Powiatowego ob. Błażejewski. Zebraniu przewodniczył przedstawiciel Kom. Woj. PPR ob. Kuźnicki. Po przemówieniach powitalnych, głos zabrał przewodniczący, podkreślając rolę PPR w Demokratycznej Polsce Ludowej.

Następnie ob. Błażejewski wygłosił dłuższe przemówienie o ruchu robotniczym w Polsce i otrzymał z rąk ob. Kuźnickiego stałą legitymację partyjną. Dalsze legitymacje w ilości 49 wręczył ob. Błażejewski.

Pamięć tych, którzy polegli o wolność i demokrację uczczono jednominutową ciszą.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki" i „Roty".

Tartak państwowy Nr 2

jest wrogiem korespondencji

(Od naszego korespondenta)

W związku z odbudową szeregu budynków użyteczności publicznej, jak szpital powiatowy, budynki szkolne, dom wypoczynkowy itp., referat Odbudowy Kraju przy starostwie powiatowym w Iławie, zwrócił się do miejscowego tartaku państwowego o złożenie ofert i kosztorysów na roboty ciesielskie i stolarskie (wiązania dachowe, podłogi, stropy i otwory).

Wezwanie to pozostało jednak bez echa.

A przecież tartak państwowy Nr 2 należący do dyrekcji Lasów Państwowych, posiada możliwości wykonania stolarszczyzny i ciesielszczyzny. Posiada on już częściowo uruchomioną halę taśmową oraz stolarnię mechaniczną jak i ręczną. Wykonywane przez nią otwory (drzwiane i okienne) posyła aż do Działdowa, a z ewentualnych zamówień lokalnych rezygnuje.

— Dlaczego?

Takie stanowisko zarządu tartaku naraża referat Odbudowy Kraju na zwiększenie kosztów zamawianych wyrobów w odległych tartakach i stolarniach o cenę transportu i niepotrzebnie powoduje obciążenie i tak już przeciążonego transportu kolejowego. Pozatem w kupiectwie i w przemyśle istnieją utarte już zwyczaje nadawania odpowiedzi na zapytania nawet wtedy, gdy z jakichkolwiek przyczyn ze złożenia kosztorysu rezygnuje się. (ges)

Gimnazjum krawieckie

w Olsztynku

(Od naszego korespondenta)

Dn. 18 bm. nastąpiło w Olsztynku otwarcie Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego. Na otwarcie przybył kurator dr Kotarski, nacz. wydz. szkół zawodowych inż. Biernacki, dyr. Izby Rzemieślniczej Lisowski oraz starosta ostródzki i burmistrz miasta Olsztynka. Program obejmował Mszę św. i przemówienia na boisku szkolnym.

Gimnazjum mieści się w odbudowanej części zameczku i posiada piękny ogród, boisko oraz salę gimnastyczną.

Na pierwszy rok nauki do kl. I i wstępnej przyjęto 84 uczennice, z których znaczna część pochodzi z miejscowego Domu Dziewcząt. Dyrektorką szkoły jest dr. Filipowicz. (ni)

Wypadki i przestępstwa

Na cudzym rowerze nie dojechał do celu

ale do celi

Pan Antoni do głębi zrozpaczony. Smutek swój utopił więc w wódce, która go przeniosła w sferę marzeń o cieple domowego ogniska i wzbudziła tęsknotę do rodzinnej wsi.

Pan Antoni do głębi zrozpaczony. Smutek swój utopił więc w wódce, która go przeniosła w sferę marzeń o cieple domowego ogniska i wzbudziła tęsknotę do rodzinnej wsi.

Przechodząc ul. Jagiellońską, koło domu nr 20, p. Tereszce wpadł w oko solidny rower, stojący samotnie w sieni. W umęczonym mózgu p. Antoniego zaświtała genialna myśl, do realizacji której odrazu przystąpił. Wpadł do sieni, porwał rower i wybiegł z nim na ulicę.

A jednak naszemu bohaterowi nie udało się odbyć podróży na rowerze do Dużego Kerpanu. Został zatrzymany i osadzony w areszcie, gdyż, jasnym jest, że popełnił kradzież roweru, który został zwrócony właścicielowi — Janowi Dobrzyńskiemu. (abo.)

Fałszywy drogowskaz

Podróżując w terenie, zwykle orientujemy się według drogowskazów, które wskazują cel dokładnie i nieomylnie.

Przy szosie, wiodącej do Ostródy, na 7 km od Olsztyna, umieszczony jest drogowskaz z napisem, kierującym do Gietrzwałdu. Jak się okazuje, drogowskaz wskazuje mylnie, gdyż droga ta prowadzi do Szombruka.

Może władze drogowe zainteresują się tym. **(ml.)**

Dziś — wyścig motocyklowy

Wszyscy na trasę

Przygotowania do wyścigu ukończone. Dziś 20 zawodników staje na starcie.

Kurs medycyny sportowej

W czasie od 10 do 22 listopada b. r. Zarząd Główny Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych organizuje w Warszawie 2 tyg. kurs medycyny sportowej dla lekarzy, mających zamiar poświęcić się medycynie sportowej.

Bliższych informacji udzieli i zapisy przyjmuje do dnia 10 października b. r. kierownik Sekcji Og.-Organizacyjnej Wojewódzkiego Urzędu WF i PW w godzinach służbowych.

5 MKSów

w województwie

Na terenie naszego województwa czynnych jest 5 Międzyszkolnych Klubów Sportowych: „Lechia" w Olsztynie, „Matura" w Giżycku, „Sztubak" w Lidzbarku, „Piast" w Morągu i „Drwęca" w Ostródzie.

Wkrótce mają powstać MKSy w Szczytnie i Nidzicy.

SPRZEDAMY SAMOCHÓD

osobowy (kabriolet) obejrzeć można i składać oferty w Związku Rewizyjnym Spółdzielni R. P. Okręg Mazurski, ul. Partyzantów 87. 1206-2

Powiatowy Oddział P. U. R. w Olsztynie ul. Partyzantów Nr 48 ogłasza przetarg nieograniczony na wypiek chleba z własnej mąki.

Oferty należy składać do dnia 26. IX. 1947 r. o godz. 10-ej.

Powiatowy Oddział P. U. R. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów i dowolny wybór oferenta. 1239

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zakłady P. M. S w Olsztynie ogłaszają przetarg na sprzedaż samochodu osobowego marki „Lancia-Aprilia". Reflektanci mogą oglądać samochód i uzyskać informacje w Olsztynie przy ul. Grunwaldzkiej 45 (pokój Nr 1) w godz. 8-14 do dnia 25 IX. rb. Oferty w zamkniętych kopertach składać w Sekretariacie Zakładów do dnia 25 IX. 47 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi o godz. 9-tej w dniu 26 IX. 47 r. 1134-1

JAMNIKI rasowe sześciotygodniowe do sprzedania, ul. Morska 16, (nad jeziorem Długim). 1238

DNIA 15 WRZEŚNIA b.r. otwarty został Gabinet Kosmetyczny i Masażu Leczniczego Sabiny Mirskiej w Olsztynie przy ul. Partyzantów 10-3, I p. Czynny od. godz. 9-13 i 16-18. 1237

OGŁOSZENIA
do „Życia Olsztyńskiego"
przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 16.**
- **Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklam na woj. olsztyńskie, Sp. Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie, Al. Wojska Polskiego 22.**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6.**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryńkiewicz, ul. 1 Maja 1.**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr. 15.**
- **W Szczytnie: Kiosk Kolejowy E. Kościelwicz.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.**
- **W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 12.**
- **W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Iława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3) Iława-Parowozownia.**
- **W Elblągu: 1) księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14; 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka; 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51**
- **W Giżycku: księgarnia spółdz. „Oświata", ul. Warszawska**
- **W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Brunon, ul. Żymierskiego róg Stalina.**

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 39 (44) Niedziela, 21 września 1947 r. Rok 2

W PRACOWNIACH WYNALAZCÓW POLSKICH

Tempograf—czarodziejskie oko cukrownictwa

falami radiowymi kontroluje produkcję

Inż. Śliwiński ze swym asystentem inż. Browkinem kontrolują działanie tempografu.

Gdy mowa o odbudowie naszego przemysłu zatrzymajmy się tylko nad jedną dziedziną naszej wytwórczości — cukrownictwem — jednym z najbardziej polskich przemysłów, na polskim surowcu opartym.

Już między jedną a drugą wojną światową, poczęto u nas dokładnie zdawać sobie sprawę m.in. ze znaczenia kontroli, zapobiegającej marnotrawstwu czasu, surowca itp.

Sprawą tą zajmował się m.in. od lat wielu inż. Stanisław Sliwiński, dyrektor Wydziału Elektrycznego Instytutu Przemysłu Cukrowniczego w Polsce, opracowując system kontrolno-sygnalizacyjny, wprowadzony przed ostatnią wojną w wielu naszych cukrowniach.

Dziś w paru słowach chcielibyśmy omówić ostatni wynalazek inż. S. Sliwińskiego. Jest to przyrząd, który otrzymał nazwę „Tempograf".

Tempograf w każdej chwili wskazuje i utrwala na papierze, czy kontrolowana cukrownia jest w ruchu, czy pracuje wg ustalonego wzorca, a nadto notuje wszelkie przestoje i czas ich trwania, wreszcie daje gotowe wykresy łatwe do odczytania.

JAK ZBUDOWANY JEST TEMPOGRAF

Mechanizm przyrządu składa się z dwóch części:

a) zegara, poruszającego taśmę papierową i
b) windki elektromagnetycznej, poruszającej piórko.

Taśma posiada ruch ciągły w jednym kierunku, a prostopadle do niego przesuwa się piórko. W kierunku ruchu papieru znajduje się skala godzinowa, a w kierunku ruchu piórka — przerobowa. W rezultacie tych dwóch ruchów powstaje wykres, charakteryzujący przebieg przewodu.

Puszczamy aparat w ruch. Pod wpływem obu ruchów aparatu, t.j. obrotu taśmy i poruszania się piórka, otrzymujemy wykres wydajności fabryki (przerobu) oraz długości i częstości przerw (przestojów). Jeśli cukrownia pracować będzie bez przestojów i osiągnie w wymaganym czasie wzorcową (planowaną) ilość przerobu — linia wykreślona przez „tempograf" pokryje się z linią wzorcową.

Charakterystyczną cechą tego przyrządu jest to, że wymaga on minimalnej obsługi, a mianowicie zdjęcia raz na dobę gotowego wykresu. Poruszające się niedostrzegalnym ruchem piórko ,przy odpowiednim zsynchronizowaniu zegara przyrządu z zegarem fabrycznym, wraz z każdym sygnałem o zakończeniu zmiany wraca samoczynnie do położenia wyjścio-

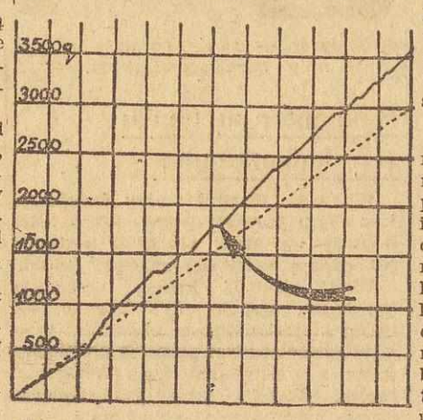

Wykres tempografu. Na siatce skala pionowa oznacza wydajność w kwintalach; pozioma — godziny pracy. Linia przerywana — norma wydajności, linia ciągła — linia wydajności, zarysowana przez tempograf. Strzałka wskazuje jedną z przerw w pracy (przestoje).

Z wykresu widzimy, iż cukrownia (Józefów) mimo zanotowanych przestojów osiągnęła wydajność większą od normy (o 500 kw.).

wego, aby później kontynuować swą wędrówkę i kontrolować pracę setek pracowników i niezliczonych mechanizmów cukrowni.

W r.ub. zdecydowano się na krok dalszy po tej drodze: chodziło o to, czy można będzie kontrolować pracę cukrowni na odległość przy pomocy fal radiowych.

IMPULSY DROGĄ RADIOWĄ

W związku z tym Instytut zwrócił się do Zakładu Radiotechniki Politechniki Warszawskiej, prowadzonego przez wybitnego znawcę tej dziedziny prof. dr. inż. J. Groszkowskiego z zapytaniem, czy Zakład mógłby podjąć się dostarczenia potrzebnej aparatury i pomocy w przeprowadzeniu próby. Odpowiedź Zakładu była pozytywna.

Doświadczenie pomyślane zostało w sposób następujący: impulsy, poruszające piórko tempografu doświadczalnego, wykazujące każdy wysyp wagi buraczanej, będą przychodziły nie, jak dotychczas, przy pomocy przewodów, a drogą radiową. Na stację nadawczą wybrano cukrownię Józefów, na odbiorczą — Instytut Przemysłu Cukrowniczego w Warszawie. Wyregulowanie przyrządów nastąpiło w trakcie doświadczenia na bliższej odległości: Politechnika Warszawska — Instytut.

W czasie tego doświadczenia nadajnik pracował na fali długości ok. 10 m. z mocą ok. 10 Watt w antenie, przy czym w momencie nadawania impulsów moc ta była podnoszona chwilowo do 150 W. Dzięki nadawaniu na fali ciągłej można było w każdej chwili przy pomocy słuchawki, przyłączonej do odbiornika, sprawdzić, czy nadajnik pracuje. W momencie impulsu w słuchawce słychać było charakterystyczny dźwięk. Antena nadawcza na kominie fabryki umieszczona była na wysokości 45 m., odbiorcza — na dachu Instytutu na wys. 25 m. Odległość w linii prostej: Józefów — Instytut wynosi 23 km.

RĘKA NA PULSIE...

Znaczenia tego rodzaju kontroli na odległość nie potrzebujemy chyba podkreślać. Wyobraźmy sobie, że Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego, które ma pieczę nad działaniem kilkunastu cukrowni danego okręgu, będzie połączone siecią radiową ze wszystkimi swymi cukrowniami. Tym samym przecież w czasie kampanii trzymać można dosłownie rękę „na pulsie', można wkraczać natychmiast, gdzie należy, w drodze odpowiednich zarządzeń, natychmiast zapobiegać mankamentom, usuwać braki itp. Słowem — panować nad sytuacją!

Jak się dowiadujemy, już podczas najbliższej kampanii w cukrownictwie naszym będzie czynnych 25 „tempografów", a poza tym przygotowano próby kontroli cukrowni na znacznie większą, niż dotychczas odległość przy pomocy fal radiowych.

P. K.

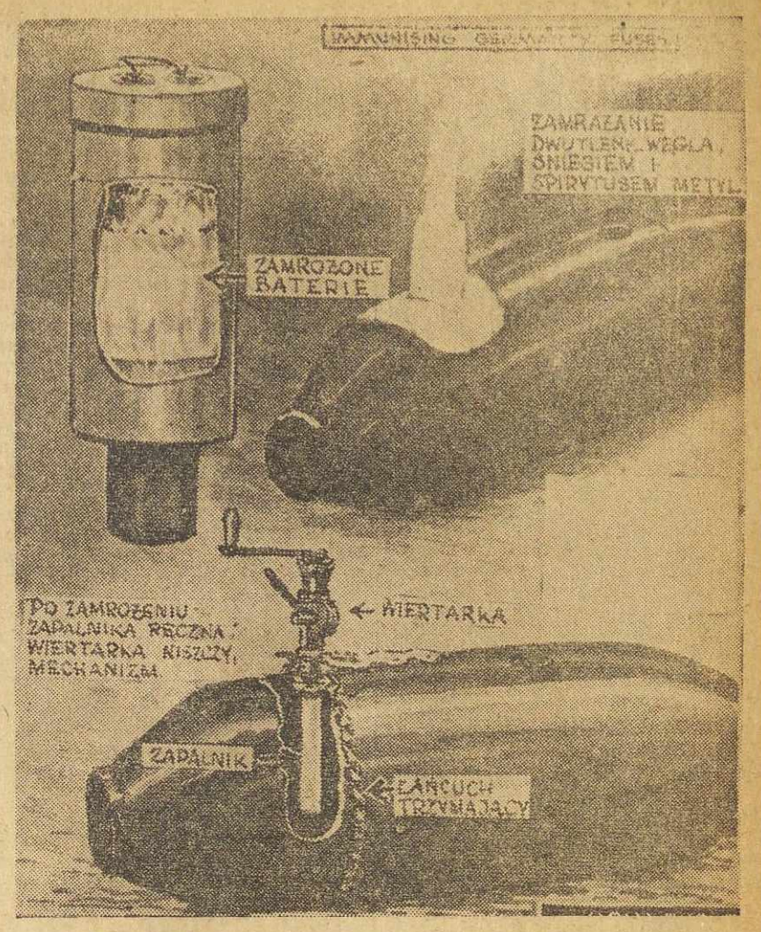

W powyższy sposób rozbrajano niemiecki zapalnik „Y".

Jak „zabijano" niewypały bomb

Bitwa rozumów między Niemcami i Aliantami

Dwa lata minęły już od zakończenia wojny, a na terenie całej niemal Europy a nawet i innych części świata trwa akcja „oczyszczania".

Polega ona na burzeniu bunkrów i umocnień polowych, odminowywaniu terenów, oraz rozładowywaniu bomb niewybuchłych, co jest może najniebezpieczniejszym zadaniem do wykonania.

Wiele tysięcy takich „niewypałów" tkwi jeszcze w ziemi, na różnych głębokościach. Trzeba je najpierw odszukać, a potem umiejętnie „zabić".

Podczas wojny odbywał się nieustanny wyścig pomysłowości technicznej, „bitwa rozumów" między niemieckimi a brytyjskimi ekspertami od rozładowywania bomb lotniczych.

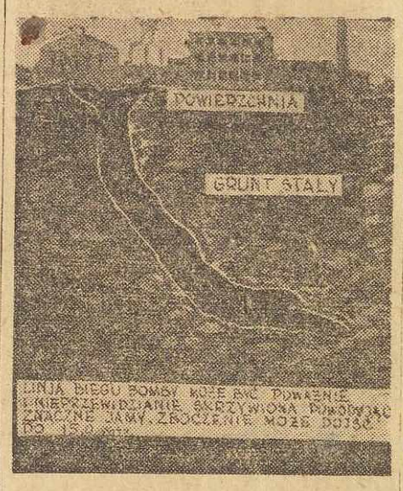

Lej po bombie ujawnia skrzywioną linię przenikania bomby w ziemię.

Akcja unieszkodliwienia niewybuchłych bomb odbywa się w kilku fazach: najpierw trzeba odnaleziony pocisk unieruchomić, potem określić typ jego zapalników, następnie rozbroić spłonki zapalnika i wreszcie wywiercić otwór w powłoce bomby dla „wypłukania" ładunku materiałów wybuchowych.

Używane na początku wojny zapalniki można było rozbroić dość łatwo. Ale już we wrześniu 1940 r. oddziały „rozbrajające" stwierdziły zastosowanie przez Niemców zapalnika typu „Nr. 50", którego rozbrojenie wymagało już wielu minut czasu.

W tym wypadku bomba była zaopatrzona w bardzo czułe mechanizmy, o konstrukcji opartej na prawie bezwładności.

CORAZ BARDZIEJ SKOMPLIKOWANE ZAPALNIKI

Następnie stosowany był inny typ, z zapalnikiem t.zw. „z długą zwłoką" oraz przyrządem elektrycznym, podobnym do używanego w poprzednich zapalnikach.

Mechanizm ten był rozbrajany za za pomocą strumienia pary wodnej, wpuszczanej na główkę zapalnika. Para przechodziła między płytami małego kondensatora, znajdującego się w korpusie zapalnika i powodowała powolne i nieszkodliwe wyładowanie się prądu elektrycznego.

Gdy „rozbrajacze" rozgryźli i tę tajemnicę, Niemcy użyli w następnych bombach zapalnik Nr. 17, w którym elektryczny mechanizm przestawał wprawdzie działać w bezruchu ale precyzyjny mechanizm zegarowy, przysposobiony był do działania na przeciąg kilku dni. Pod tym mechanizmem umieszczone było „żądło", w postaci pomysłowej pułapki, o prostej konstrukcji, która rozpoczynała działać przy wykręcaniu górnej części zapalnika z mechanizmem elektrycznym

Jednakże i ten pomysł został rozwikłany. Ustalono, że choć mechanizm był wykonany z materiałów niemagnetycznych, sprężynowe dźwignie „żądła" musiały być wykonane z hartowanej stali i przeto mogły być utrzymane w pierwotnym położeniu tylko dzięki działaniu potężnego magnesu.

Przy załadowaniu takiej bomby, usztywniano mechanizm, a dla uniezszkodliwienia bomby wypełniono wnętrze mechanizmu zegarowego lepką i gęstą cieczą, która wstrzymywała ruch obrotowy.

Zapalnik był w ten sposób „obezwładniony" i można było usunąć z wnętrza bomby materiał wybuchowy. Pusty czerep bomby okładano workami z piaskiem i rozsadzano wraz z zapalnikiem.

W czasie obezwładniania zapalnika i usuwania materiałów wybuchowych, jeden z członków oddziału rozbrajającego, przy pomocy specjalnego stetoskopu elektrycznego nasłuchiwał czy czasem mechanizm zegarowy nie wyzwolił działania.

BATERIE ROZBRAJANE PRZEZ ZAMROŻENIE

Pod koniec wojny Niemcy wprowadzili zapalnik typu „Y", który zewnętrznie podobny był do poprzednich, lecz zamiast kondensatorów miał akumulatory. Rozbrojenie tego zapalnika wymagało nowej metody.

Wielu ludzi straciło życie przy badaniu sposobów jego unieszkoliwienia, zanim stwierdzono, że baterie mogą być rozbrojone przez zamrożenie ich.

Gdy już zabezpieczono zapalnik, trzeba było usunąć materiał wybuchowy z wnętrza bomby. Wykonywano to przez przeborowanie powłoki

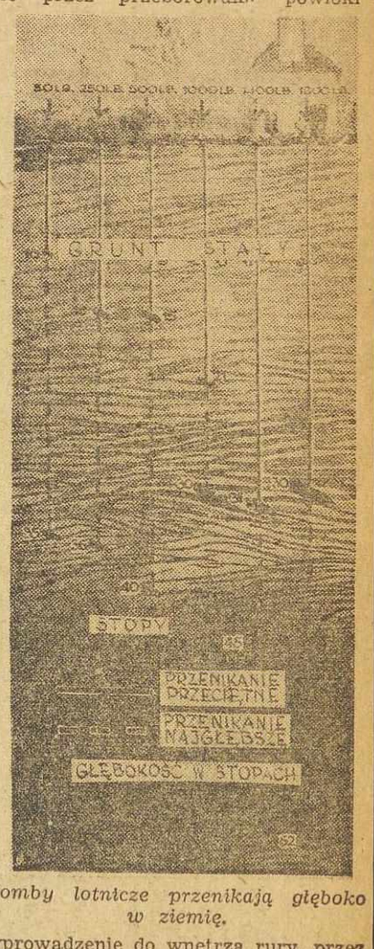

Bomby lotnicze przenikają głęboko w ziemię.

wprowadzenie do wnętrza rury, przez którą przepuszczano parę wodną.

Para emulgowała materiał wybuchowy, który wypływał w postaci płynu. Zwykle nasada ssąca działała automatycznie pod działaniem ciśnienia pary wodnej, ale w poważnych wypadkach przystosowano pomysłowy system krążków z linkami kierowniczymi.

F. K.

JEDEN WSPÓLNY ŚWIAT

zrealizowany przez meteorologów

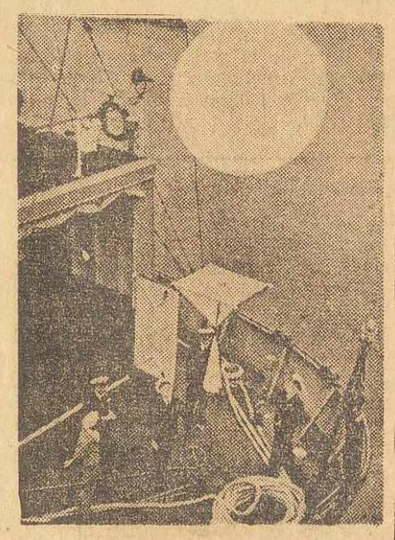

Balon sonda z pełnym ekwipunkiem wznosi się w powietrze.

Żyjemy — wbrew obietnicom krzykliwych ideologów z lat ubiegłej wojny — w świecie, miotanym politycznymi i gospodarczymi sprzecznościami, w świecie, który jest równie daleki od zgodnej współpracy międzynarodowej, jak sto lat temu. Powojenne usiłowania Organizacji Narodów Zjednoczonych, która postawiła sobie za cel hasło „jeden świat, ułądzony w skali międzynarodowej" — wyglądają w praktyce dość beznadziejnie, przynajmniej dotychczas.

Gdy politycy dalecy są jeszcze od doskonałego porozumienia międzynarodowego, uczeni zrobili szczęśliwy początek. Pod koniec r. ub. meteorologowie, powszechnie znani jako przepowiadacze pogody, porozumieli się na międzynarodowym kongresie i postanowili umiędzynarodowić sprawę obserwowania i przewidywania pogody.

Co prawda przepowiadacze pogody mieli ułatwione zadanie. Pogoda jest zjawiskiem międzynarodowym, burze przelatują oceany i kontynenty, nie licząc się z granicami poszczególnych państw, a o warunkach atmosferycznych jakie zapanują jutro czy za kilka dni np. w Czechosłowacji, decydują zjawiska, zachodzące w punktach ziemi odległych o dziesiątki tysięcy kilometrów.

PŁYWAJĄCE PIM-y

W październiku ub. r. zawarty został w Londynie międzynarodowy układ, w myśl którego cały świat ziemski zaprowadzić miał wspólnym wysiłkiem międzynarodową służbę meteorologiczną. Służbę tę miała pełnić flota specjalnych „okrętów pogody", rozstawionych na obszarach oceanu.

W pierwszym tygodniu sierpnia r. b. wypłynęły z portów pierwsze statki-pogody i zajęły określone z góry pozycje na północnym Atlantyku. W skład tej floty wchodzi 13 statków, należących do 7 państw (Stany Zjednoczone, Holandia, Francja, Anglia, Belgia, Norwegia i Szwecja). Są to przeważnie przestarzałe typy okrętów wojennych przystosowane pod względem budowy i wyekwipowania do swych nowych zadań.

Kapitalną częścią „uzbrojenia" tych pływających PIM-ów są urządzenia radiowe i radarowe.

Zadanie statku-pogody polega na systematycznej obserwacji warunków atmosferycznych i komunikowaniu ich za pośrednictwem radia instytutom meteorologicznym wszystkich

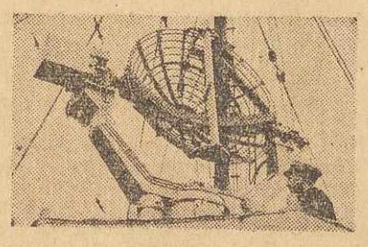

Urządzenie radarowe na statku obserwatorze pogody.

państw. Jednocześnie statki te pełnić będą role latarni morskich dla okrętów transatlantyckich, a zarazem w miarę potrzeby staną się okrętami ratunkowymi dla marynarzy i lotników, którzy ulegną katastrofie na tej części Atlantyku.

Pływające statki meteorologiczne nie będą zakotwiczone na oceanie, lecz posuwać się mają powoli na wyznaczonym kursie. Co 6 godzin statek wracać będzie na wyznaczony sobie, jako stałą siedzibę punkt, gdzie pokładowi meteorolodzy opracują komunikat. Co 6 godzin z pokładu statku wzniesie się balon, wyposażny w badawczą stację radiową. W miarę jak balon będzie się wznosić, radio zarejestruje jego kurs, a z częstotliwości fal, nadawanych przez stację nadawczą, meteorolodzy pokładowi odczytają ciśnienie barometryczne, wilgotność oraz temperaturę atmosfery danej okolicy. Balon wzniesie się na wysokość 15—20 km. po czym pęknie.

W czasie postojów na ustalonym punkcie oceanu, statek będzie w stałym kontakcie z wybrzeżem. Własnymi przyrządami nawigacyjnymi ustali swą pozycję, a za pomocą radaru utrzymywać będzie kontakt z lądem stałym. Nawet przy nieprzeniknionej dla oka mgle i przy najburzliwszej pogodzie statek nie popełni błędu co do swej stałej pozycji na oceanie, większego niż 1 km.

RADIOWA SIEĆ METEOROLOGICZNA OBIEGA CAŁY ŚWIAT

Stany Zjednoczone uruchomiły już dwa wielkie szlaki radiowe dla celów meteorologicznych. Jeden łączy Nowy Jork przez Azory z Paryżem, a stąd — ze wszystkimi krajami Europy i Afryką Północną. Z powrotem — przez Irlandię i Nową Funlandię.

Druga sieć radiowa z centrum w Honolulu biegnie przez Pacyfik do Australii i Korei.

Z sieciami tymi, które wiążą Syberię poprzez równik z południową półkulą, połączone są tysiące stacji meteorologicznych, których wyniki pracy dostępne będą dla wszystkich meteorologów świata. Co 6 godzin otrzymywać oni będą prawie kompletny obraz, mapę pogody, panującej na świecie oraz zapowiedzi zmian.

Dużą rolę w tej międzynarodowej sieci meteorologicznej odegrają radzieckie stacje podbiegunowe w znacznej liczbie wysunięte na najdalszą północ.

O MIĘDZYNARODOWY JĘZYK POGODY

Gdy umiędzynarodowiono służbę informacyjną i naukową w zakresie meteorologii, zjawiła się dalsza potrzeba: opracowania wspólnego języka, zrozumiałego dla meteorologów wszystkich narodowości, bez potrzeby tłumaczy.

W bieżącym miesiącu odbędzie się w Waszyngtonie kongres, w którym udział wezmą meteorologowie 86 państw. Radzić oni będą nad opracowaniem meteorologicznego... esperanta. Polegać ono będzie na ustaleniu terminologii meteorologicznej, która weszłaby w obieg językowy wszystkich narodów. (m)

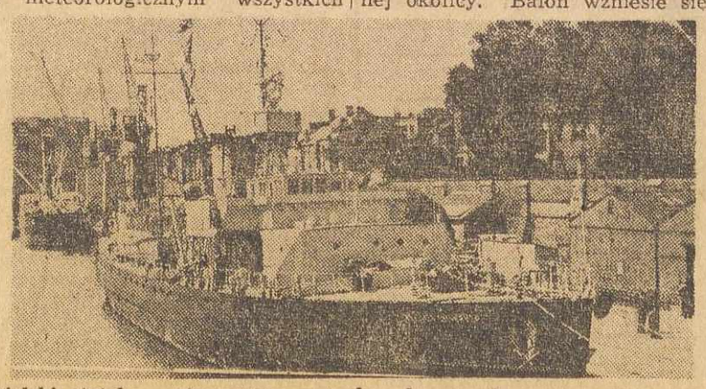

Angielski statek — obserwator pogody, dawna korweta „Małgorzata", wypływa z portu na północny Atlantyk.

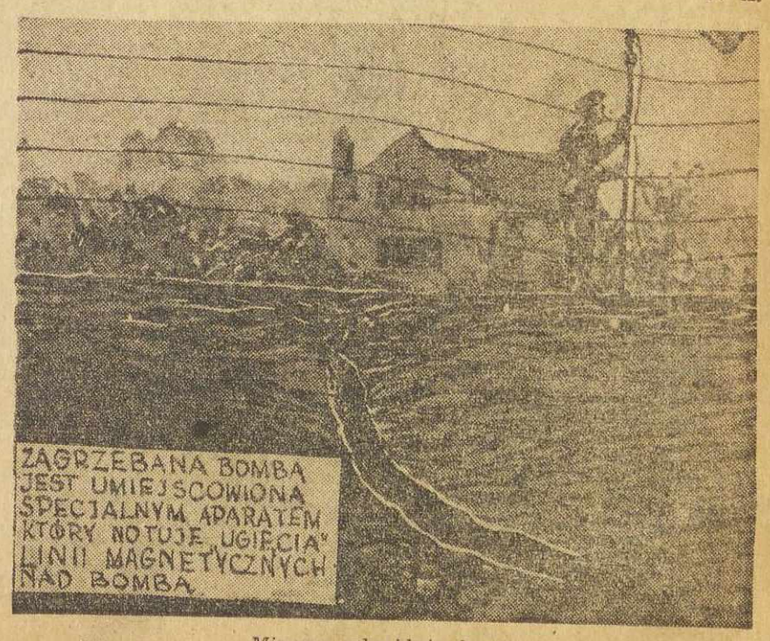

Minerzy odnajdują bombę

Ryby lęgną się w poduszkach

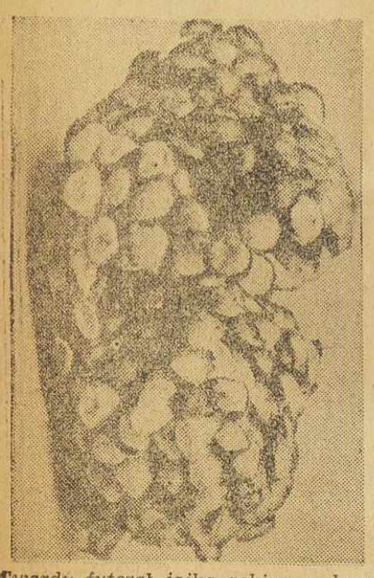

Twardy futerał jajka rekina, o konsystencji rogowej...

Jajka rybie przypominają zazwyczaj ziarnko kawioru lub innej ikry. Od tej zasady są jednak ciekawe wyjątki, które możemy oglądać na wybrzeżu oceanicznym.

Wśród wyrzucanych przez burzę na brzeg wodorostów morskich ujrzeć można osobliwe jajka „psiej ryby" (Scyliorhinus canicula). Kształtu małych poduszeczek, o długich skręconych wypustkach w każdym rogu, są one rodzajem skrzynek, wewnątrz których dopiero znajduje się właściwe jajko. Wypustki służą do wplątania się w wodorosty, luźno unoszona przez fale powłoka uległa by bowiem niewątpliwej katastrofie wraz ze swą zawartością. Rozwijający się embrion ryby zasilany jest tlenem z wody, przepływającej przez dwa małe otwory w „poduszce".

Inny rodzaj skrzynki do jaj rybich jest dziełem rai (Raia elevata, Raia batis etc.). Zamiast wypustek są one wyposażone w rożki lub kolce, niekiedy też haczyki, wychodzące z kantów, kształtem zaś przypominają skrzynkę czy poduszkę opisaną poprzednio.

...Skręcone wypustki ułatwiają ruch obrotowy poduszki.

Poduszka jaja rai wyposażona jest w kolce

Wiosną rybacy brytyjscy jadają ugotowane jajka tych ryb. Latem poduszki są już puste lub zapełnione iłem i piaskiem.

Jajko ryby Sphyrus Zygaena bije rekord osobliwości, jest to odmiana rekina, żyjąca na wodach brytyjskich, o szeroko rozstawionych oczach i dziwacznym łbie w kształcie wielkiego młota. Poduszka jajka tej ryby liczy do 10 cm. długości i posiada mocno skręcone wypustki na obu końcach. Wypustki ułatwiają ruch obrotowy poduszki, która wreszcie zaczepia się o wodorosty lub rafy i zostaje w ten sposób zabezpieczona od rozbicia.

Jajka mięczaka Octopus vulgaris składane są w długich rurkach żelatynowych. Pewien ślimak składa sznur jaj, przypominający do złudzenia ozdobny naszyjnik.

H. P.

Co wychodzi na świecie?

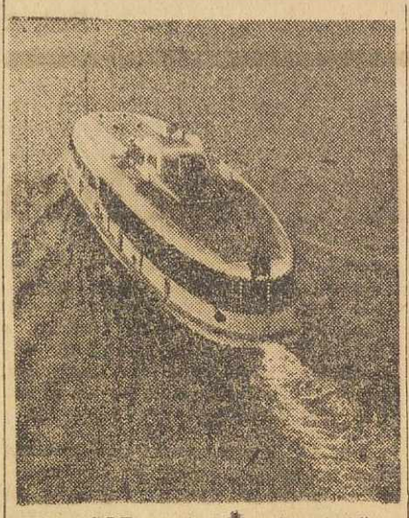

S.I.B. — Ag. M. „Czytelnik".
Tramwaj rzeczny na rzece Moskwie.

Tramwaj rzeczny w Moskwie

Stolica ZSRR Moskwa połączona jest ze swymi odległymi przedmieściami i pobliskimi osiedlami wygodną komunikacją rzeczną.

Po rzece Moskwie kursowały dotychczas liczne statki parowe. W roku 1947 uruchomiono motorowe tramwaje rzeczne, które szybko i tanio przewożą tysiące pasażerów w warunkach komfortowych.

Pasażerska komunikacja rzeczna znakomicie odciąża inne środki komunikacyjne w Moskwie. (m)

Największa żarówka na świecie — równa jest wysokości dziecka sześcioletniego

Największa żarówka na świecie

Olbrzymia żarówka o mocy 50.000 Wattów, wspaniale oświetla jeden z ośmiu bulwarów w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie Avenue Erié w mieście atomowym Shenectady. Wielkość żarówki równa się wzrostowi sześcioletniego dziecka.

W bezpośredniej bliskości światło tej żarówki jest tak oślepiające, że bez ciemnych okularów na lampę patrzeć nie można. Zawieszona wysoko rozprasza ciemności w promieniu kilku kilometrów. (d)

Bitwa pod kapeluszem

W latach ostatnich amerykańska młodzież szkolna U.S.A. traci uwłosienie czaszki na skutek plenienia się pewnej odmiany grzybka. Gdy nastąpi dojrzałość fizyczna zakażonego, dolegliwość znika automatycznie i włosy rosną normalnie.

Przeprowadzone badania pozwoliły stwierdzić, że tłuszcz na włosach osoby dorosłej znakomicie zapobiega plenieniu się grzybka. Około 50 kg włosów ludzi dorosłych (wynik 10 tys. ostrzyżeń) poddano ekstrakcji i uzyskano około 250 gramów wolnych kwasów tłuszczowych. Produkt ten posiada szereg składników. Jeden z nich, mianowicie kwas pelargoniowy (wydobywany uprzednio z kwiatu pelargonium roseum), jest głównym grzybkobójcą.

Środek ten zastosowano przeto u młodzieży w formie okładów i masaży, bez pełnego jednak skutku.

Ustalono ostatecznie, iż zarodki, czyli spory grzybka dostają się do wnętrza włosów, kwas pelargoniowy zniszczyć ich więc nie może, nie przenika on bowiem przez substancję włosową — keratynę. Kwas ten, wytwarzany przez organizm dorastającego osobnika, sterylizuje natomiast gruntownie cebulkę włosową, toteż po wypadnięciu włosów porażonych grzybkiem, wyrasta najzupełniej zdrowe i odporne uwłosienie.

H. P.

Mierzymy szybkości ultradźwiękowe

W Kalifornijskim Instytucie Technologicznym zainstalowany został specjalny przyrząd, który umożliwia naukowe zbadanie szybkości ultradźwiękowej.

Na skrzydle samolotu wynalazca montuje przyrząd do mierzenia szybkości lotu.

Podczas prób w tunelu wiatrowym stwierdzono, że można przy jego użyciu otrzymać kontrolowaną zegarami, sprawdzoną szybkość 850 mil (około 1300 km., na godzinę, podczas gdy szybkość rozchodzenia się fal głosowych wynosi 331.6 m/sek tj. około 1200 km/godz.

Warto przypomnieć, iż ostatnio osiągnięto już praktyczną szybkość samolotu około 1000 km/godz. Postęp w dziedzinie szybkości samolotów jest więc niebywały.

Przed 40 laty, w 1906 r., Santos Dumont osiągnął na swym aparacie szybkość ca. 38 km/godz. przelatując 220 w 21 sekund.

(F. K.)

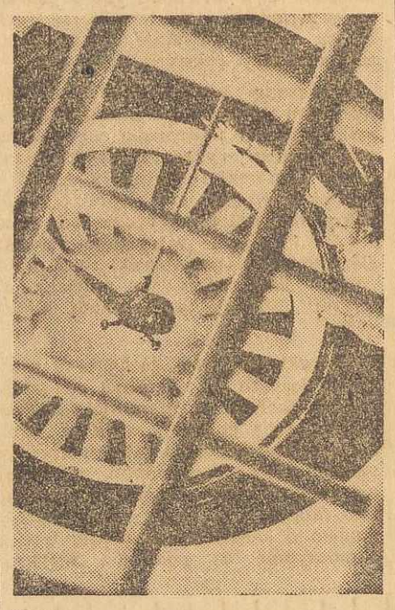

Helikopter — zdaje egzamin w tunelu aerodynamicznym.

Helikopter w tunelu aerodynamicznym

W czasie drugiej wojny światowej i w ciągu paru lat powojennych helikoptery wykazały olbrzymi postęp i już oddają ludzkości znaczne usługi.

Wciąż jednak jeszcze wykazują braki, najważniejszym z których jest boda/i niezadowalająca stabilność tego typu samolotu w powietrzu. To też jeden z najznakomitszych konstruktorów, Sikorski, amerykanin rosyjskiego pochodzenia, nieustannie pracuje nad ulepszeniem swego helikopteru.

Ostatnio Sikorski skonstruował nowy model helikopteru, który poddaje szczegółowym badaniom w tunelu aerodynamicznym. Jeśli model w tych warunkach zda egzamin pomyślnie, wówczas nowy typ będzie produkowany. (m)

Pierino Gamba cudowny dziewięcioletni kapelmistrz

Po Rzymie, Zurychu, Lugano — z kolei Paryż miał niedawno niela da sensację. Był nią koncert symfoniczny, dyrygowany przez dziewięcioletniego geniusza muzycznego, Pierino Gamba.

Trzy tysiące osób w sali Palais de Chaillot z najwyższym zdumieniem śledziło zgrabnego chłopczyka w krótkich spodenkach na podium kapelmistrza. Pierwsze takty „Tytusa" Mozarta, które zabrzmiały na sali, od razu przekonały publiczność o nadzwyczajnej swobodzie i pewności siebie dyrygenta, o jego wiedzy i wyczuciu muzycznym. „Niedokończona" Szuberta, piąta Symfonia Beethovena oraz uwertura z „Cyrulika Sewilskiego" wywoływały burze oklasków.

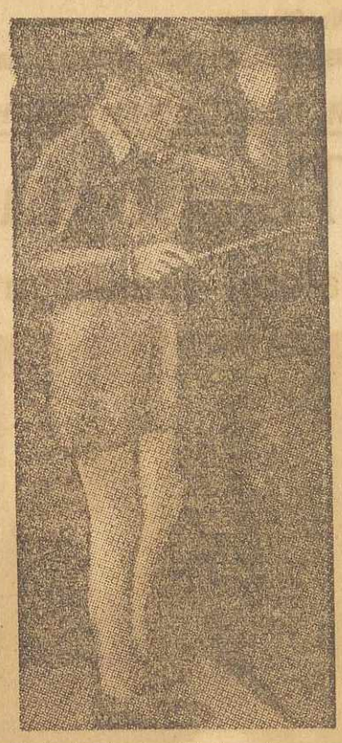

Piotruś Gamba 9-letni dyrygent.

Dziewięcioletni Pierino z nieomylnością starego doświadczonego kapelmistrza przewodniczył osiemdziesięciu członkom słynnej paryskiej orkiestry Lamoureux.

Po koncercie w owacjach brała udział nie tylko zgromadzona publiczność, ale i cały zespół, dyrygowanej przez malca — orkiestry. (D)

Żywy mózg-robot wyzywa »na ubitą ziemię« roboty mechaniczne

Fenomenalny Francuz z Calais, słynny z błyskawicznych rozwiązań zadań matematycznych, wyzwał na szczególny pojedynek amerykańskie elektryczne maszyny-roboty.

Francuz ów twierdzi, że rozwiąże szybciej, niż owe maszyny, skomplikowane działania arytmetyczne, włącznie z wyciąganiem pierwiastków i podnoszeniem do wysokiej potęgi liczb kilku i kilkunastocyfrowych.

Międzynarodowy łańcuch przyjaźni... z trykotu

Amerykańska ochotnicza służba kobiet zainicjowała ostatnio ciekawą akcję humanitarną, którą ochrzczono imieniem Łańcucha Przyjaźni Światowej.

Łańcuch ten wyrabiany jest... na drutach. Młodzież amerykańska, zarówno dziewczęta jak chłopcy, robią na drutach swetry, skarpety, rękawiczki, szaliki wełniane i wysyłać je będą do krajów, zniszczonych wojną. Każdy z wykonawców swojej roboty zdecyduje sam, do jakiego kraju ma być ona wysłana.

Na liście odbiorców tych darów znajduje się młodzież Anglii, Czechosłowacji, Francji, Związku Radzieckiego, Grecji, Holandii, Włoch Polski i Norwegii. (m)

Pani i Moda — Suknie wizytowe

Łatwo się zorientować z tych dwu modeli, że suknia popołudniowa nie posiada głębokiego wycięcia i rękawy ma długie. Nadaje jej to cechy surowej, wykwintnej prostoty.

Drapowania trochę się opatrzyły w zeszłym sezonie zimowym, tym niemniej widuje się je na modelach paryskich.

Zadanie szachowe Nr. 10

A. Goldstein,

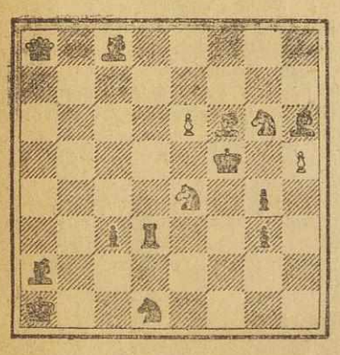

Mat w 3 pos.

SUKCESY POLSKIEJ KOMPOZYCJI

British chess Magazine. Nagrodę otrzymał M. Wróbel, wzmiankę zaszcz. T. Czarnecki.

British chess Federation. M. Wróbel otrzymał 2 wzmianki zaszczytne.

Revista Romana de Sah. Konkurs na samomaty przyniósł pełny triumf problemistom polskim: I nagrodę otrzymał S. Limbach, II J. Russek.

Paralléle 50. Druga nagroda w dziale trzychodówek przypadła M. Wróblowi.

CUDOWNE DZIECKO

W turnieju o mistrzostwo Peru pierwszą nagrodę zdobyli ex aequo Perez i 15-o letni Sumar.

—o—

W turnieju o mistrzostwo Anglii prowadzi Broadbent przed Golombkiem.

Lekarz radzi

O ODRZE

Wiele osób sądzi, że zachorowanie na odrę jest koniecznym stadium w rozwoju dziecka, podobnie, jak ząbkowanie czy zmiana uzębienia w 7-ym roku życia. Znane są nawet fakty, że matki umyślnie narażają swoje dzieci na zachorowanie na odrę, kładąc je np. do łóżka dziecka już chorego po to, by „dziecko swoje odchorowało i miało w przyszłości spokój".

Rozpowszechniony jest też pogląd, że dla dorosłych odra nie jest zaraźliwa, że dorosły człowiek w ogóle na odrę zachorować nie może.

Oba te poglądy nie są słuszne. Odra jest chorobą zakaźną, a przeto nie może być naturalną i nieszkodliwą. Jest ona zaraźliwą zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Wystarczy krótkotrwałe zetknięcie się z chorym, by narazić się na zakażenie i zachorowanie.

Po przebyciu odry powstaje w ustroju odporność na tę chorobę, trwająca przez całe życie, dlatego olbrzymia większość dorosłych nie zaraża się, gdyż niemal wszyscy przebyli odrę w dzieciństwie.

Przyczyną wywołującą to schorzenie jest najprawdopodobniej drobny zarazek przesączalny (wirus). Pierwsze objawy chorobowe zjawiają się w 10 — 12 dni po przeniknięciu zarazka do ustroju i polegają na uporczywym nieżycie nosa, kaszlu, łzawieniu i światłowstręcie. Wzrasta ciepłota do 39—39.5 st. Na wewnętrznej stronie policzków pojawiają się w tym okresie drobne białawe plamki na czerwonym tle, t.zw. plamki Koplika.

Po 3 — 4 dniach pojawia się na skórze obfita, czerwona, gruboplamista wysypka i nowe wzniesienie ciepłoty.

Stopniowo ciepłota zaczyna opadać, samopoczucie chorego poprawia się znacznie. Po dalszych 3 — 4 dniach wysypka zaczyna biednąć i znikać, naskórek na całym ciele zaczyna się złuszczać dużymi płatami. (Ten ostatni objaw występuje nie zawsze).

Wbrew ogólnemu mniemaniu odra nie jest bynajmniej chorobą błahą i niewinną. Co prawda, śmiertelność spowodowana bezpośrednio przez odrę równa się niemal zeru, jednak nie rzadko zdarzają się powikłania o ciężkim przebiegu. Najważniejszym z nich jest odrowe zapalenie płuc, oporne na leczenie, długotrwałe i dające do 20% śmiertelności (u małych dzieci do 3 go roku życia do 60% zejść śmiertelnych). Na drugim miejscu stoją niezmiernie bolesne zapalenia uszu, wymagające niekiedy nawet leczenia operacyjnego. Po przebyciu odry rozwija się wzmożona wrażliwość na zakażenie gruźlicze.

Środków specyficznych przeciw odrze medycyna nie posiada. Największe znaczenie przy leczeniu tej choroby ma zachowanie i przestrzeganie ogólnych warunków higienicznych, stałe wietrzenie pomieszczenia, w którym przebywa chory i staranna opieka lekarska.

Po odrze dezynfekcja nie jest potrzebna.

lekarz.

Nasze zadanie Nr. 13

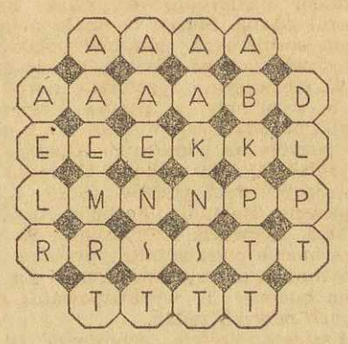

KRZYŻ MAGICZNY

Z liter umieszczonych w wyżej podanej figurze należy ułożyć 8 wyrazów — 4 poziome i 4 pionowe wzajemnie się krzyżujące.

Znaczenie wyrazów:

Poziome: Średniowieczna nazwa Burgundii, substancja roślinna podobna do gutaperki, inaczej okręt, operacja wojskowa na wybrzeżu albo z powietrza.

Pionowe: otwór wulkanu, produkt uboczny w cukrownictwie, drzewo z gatunku wiązów, ochrona wynalazków.

L	I	T	A	W	O	R		K	I	F
O	M	A	N		K		A	R	K	A
K	A	B	I	N	A		T	A	R	N
	N	U	T			D	U	K	A	T
S			A	I	D	A		Ó		O
A	L	E		R	U	T		W	Y	M
R		S		A	R	A	K			Y
M	O	T	E	K			A	T	E	
A	B	E	L		S	O	N	A	T	A
T	O	R	F		T		I	N	E	Z
A	L	A		T	A	N	A	G	R	A

Rozwiązanie zadania Nr. 12.

— DROGA MIAMI, NIE ŚCISKAJ MIĘ TAK MOCNO. DZIŚ TAK GORĄCO!...

— PANOWIE, JESZCZE TROCHĘ DO PRZODU, A MIEJSCE SIĘ ZNAJDZIE.

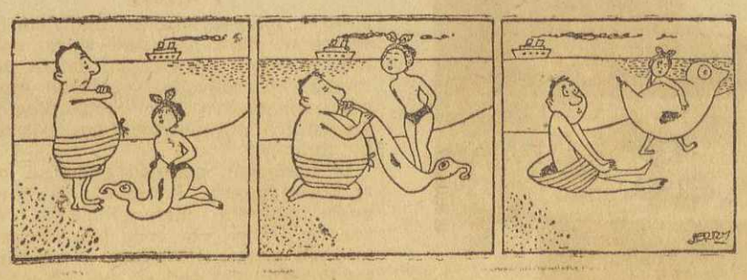

— TATUSIU, PUSZCZĘ NA WODĘ GĄSKĘ! — DOBRZE, CÓRECZKO! GĄSKA GOTOWA, ALE TATUŚ?...

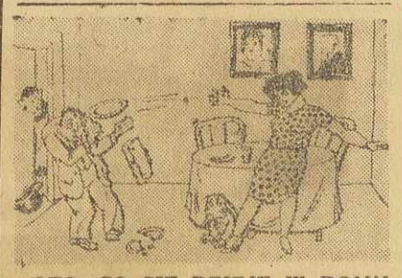

OTO, CO SIĘ DZIEJE W DOMU, GDY DYSKOBOLKA TRENUJE..

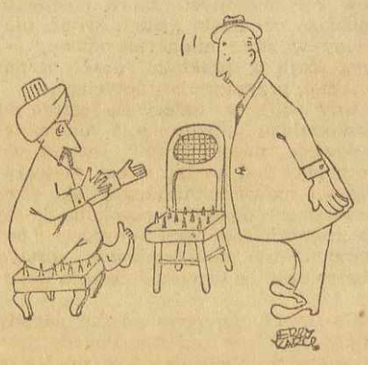

— PROSZĘ, PAN BĘDZIE ŁASKAW SPOCZĄĆ!

Red. K. MUSZAŁÓWNA